



53.

53.

INAUGURACJA

ROKU

AKADEMICKIEGO

2020/2021



UNIwersytet Śląski
w Katowicach



**53. INAUGURACJA
ROKU AKADEMICKIEGO
2020/2021**

WŁADZE REKTORSKIE UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KADENCJI 2020–2024



**Dr hab. Tomasz Pietrzykowski,
prof. UŚ**

Prorektor ds. Współpracy
Międzynarodowej i Krajowej

**Dr Katarzyna Trynda,
prof. UŚ**

Prorektor ds. Kształcenia
i Studentów

Prof. dr hab. Ryszard Koziołek

JM Rektor
Uniwersytetu Śląskiego

Prof. dr hab. Ewa Jarosz

Prorektor ds. Rozwoju Kadry

Prof. dr hab. Michał Daszykowski

Prorektor ds. Nauki i Finansów

DZIEKANI WYDZIAŁÓW UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W ROKU AKADEMICKIM 2020/2021



prof. dr hab. Adam DZIADEK
Wydział Humanistyczny



prof. dr hab. Leszek MARYNOWSKI
Wydział Nauk Przyrodniczych



prof. dr hab. Zenon GAJZICA
Wydział Nauk Społecznych



prof. dr hab. Danuta STRÓŻ
Wydział Nauk Ścisłych
i Technicznych



prof. dr hab. Czesław MARTYSZ
Wydział Prawa i Administracji



dr hab. Krzysztof BĄK,
prof. UŚ
Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji



ks. dr hab. Jacek KEMPA,
prof. UŚ
Wydział Teologiczny



dr hab. Krystyna DOKTOROWICZ,
prof. UŚ
Szkoła Filmowa im. K. Kieślowskiego



dr hab. Alina ŚWIEŚCIAK-FAST,
prof. UŚ
Szkoła Doktorska



dr hab. Mariusz GRABIEC,
prof. UŚ
Międzynarodowa Środowiskowa
Szkoła Doktorska przy Centrum
Studiów Polarnych

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE REKTORA UŚ PROF. DR. HAB. RYSZARDA KOZIOŁKA

Uniwersytet i jego konteksty



1.

Każdy moment jest dobry, żeby stawiać pytanie o znaczenie uniwersytetu, ale inauguracja roku akademickiego szczególnie temu sprzyja. Nadaje bowiem ogólnemu pytaniu bardzo konkretne ramy, w których umieszczona jest odpowiedź. Tę ramę tworzą: Uniwersytet Śląski, czas, w którym pytamy (jesień 2020 roku, od pół roku trwająca pandemia COVID-19) oraz konkretni ludzie, z którymi lub przed którymi zadajemy to pytanie, czyli obecna wspólnota Uniwersytetu Śląskiego. Dla filologa, którym jestem, dociekanie znaczenia nie może być fortunny, jeśli nie uwzględnia kontekstu, w jakim funkcjonuje to, co staramy się zrozumieć. Czy jest to zdanie czy przedmiot, zdarzenie czy zjawisko, poznanie ich sensu dokonuje się przez wprowadzenie tych obiektów we właściwe dla nich otoczenie, z którym połączone są widocznymi i niewidocznymi więzami. Kontekst jest rodzajem ekranu, na którym umieszczamy przedmiot,

aby ukazał się tam wraz ze swoim znaczeniem. Próbując pojąć, czym jest dziś uniwersytet poza oczywistością swoich trzech misji (badania naukowe, kształcenie, pożytek społeczny), spróbujmy umieścić tę ideę w trzech rzeczywistych kontekstach: czasu, przestrzeni i ludzi.

2.

Od 1 października 2019 zaczęła obowiązywać nowa ustawa o szkolnictwie wyższym. Tym samym rozpoczął się proces przebudowy i różnicowania polskich uczelni publicznych. Zmieniły się one i będą zmieniać w najbliższych latach w sposób tyleż gruntowny, co nieprzewidywalny. W środowisku akademickim trwały i będą trwać nadal dyskusje i spory nad jej poszczególnymi przepisami. Najbardziej widoczny skutek ustawy jest taki, że polskie uczelnie publiczne po raz pierwszy wyraźnie zróżnicowały swoje struktury, czyli wewnętrzny podział na jednostki mniejsze i sposób kierowania nimi. Tak stało się również na naszym uniwersytecie. Senat przyjął statut, który na nowo opisał kształt i funkcjonowanie wszystkich kluczowych składników naszej uczelni. Zaproponowaliśmy w nim rozwiązania odważne i przejrzyste, oparte na przekonaniu, że struktura powinna przede wszystkim sprzyjać realizacji celów, którym służy nasza wspólnota: swobodzie prowadzenia badań naukowych oraz jak najlepszemu kształceniu młodzieży.

W tym celu dokonaliśmy rzeczy trudnej dla wielu z nas: pozbawiliśmy się tradycyjnych jednostek badawczo-dydaktycznych, jakimi dotąd były instytuty, katedry i zakłady. Nie waham się powiedzieć, że był to gest heroiczny; pełna poświęcenia twórcza destrukcja w imię większego dobra, jakim jest wolność badawcza, uwolnienie potencjału kreowania nowych grup badawczych, tworzenia i modyfikowania programów studiów w trosce o najlepszą edukację studentów.

Obecnie ważnym zadaniem jest przeciwdziałanie atomizacji naszego środowiska. Rady naukowe dyscyplin i rady dydaktyczne muszą przejąć rolę dawnych rad wydziałów i poszerzać partycypację pracowników w dyskusjach i opiniach poprzedzających podejmowanie decyzji przez dziekanów, dyrektorów, prorektorów i rektora.

Jestem pełen uznania i wdzięczności dla wszystkich, którzy podjęli ryzyko reformy naszej uczelni, a także dla tych, którzy krytycznie i z wieloma wątpliwościami zgodzili się im poddać. Wierzę, że mimo odrębnego zdania o przebiegu reformy naszego uniwersytetu dostrzegaliście Państwo, że kierowały nami: głęboki namysł, wielomiesięczna praca analityczna i koncepcyjna, setki go-

dzin rozmów z wieloma środowiskami pracowników, studentów i doktorantów. Ale przede wszystkim, że ludzi uniwersytetu zaangażowanych w dokonane zmiany łączyło żarliwe przekonanie, że pracujemy dla jego dobra.

Ten rozwój dokonuje się w zróżnicowanym środowisku polskiej i światowej nauki. Główna intencja projektodawców ustawy była jasna – zmusić polskie uczelnie do wzajemnej konkurencji, najpierw w kraju, a docelowo z całym światem akademickim. Na gruncie polskim zakończył się pierwszy etap tej konkurencji. W ogłoszonym i przygotowanym przez ministerstwo konkursie o nazwie „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” wzięło udział 20 uczelni spełniających wstępne wymagania. Wśród nich znalazł się Uniwersytet Śląski, co dowodzi wysokiego prestiżu tak młodej uczelni, jaką jesteśmy. Jesienią ubiegłego roku ogłoszono wyniki oceny dokonanej przez zespół międzynarodowych ekspertów. Dziesięć uczelni, które uzyskały najwyższą liczbę punktów, to: Uniwersytet Warszawski, Politechnika Gdańska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Warszawska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński, Gdański Uniwersytet Medyczny, Politechnika Śląska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Wrocławski. Wymienione uczelnie będą przez 7 lat otrzymywać z budżetu państwa finansowanie o 10% większe od kwoty przekazywanej uczelni na badania i kształcenie w roku 2019.

Uniwersytet Śląski, zajmwszy trzynaste miejsce, otrzymał wzrost subwencji w wysokości 2%. To miejsce potwierdza sensowność wysiłków i odwagę reform podjętych przez całe nasze środowisko. Nie zadowala nas, ale utwierdza w przekonaniu, że bez próby szukania własnej siły i odrębności nie zmienimy swojej pozycji dobrego uniwersytetu regionalnego. O tej pozycji nie decydują w pierwszym rzędzie budżet i pozycja w rankingach światowych, ale ranga naszych uczonych, wpływ ich badań na naukę krajową i światową oraz zainteresowanie naszymi studiami wśród młodzieży w kraju i za granicą.

Nikt, kto chce kierować uczelnią, nie może lekceważyć czynników, które wpływają na jej kondycję finansową, ale jest ona przede wszystkim podstawowym środkiem do prowadzenia badań i wysokiej jakości kształcenia. Celem naszych działań nie jest niepohamowany wzrost ekonomiczny i instytucjonalny Uniwersytetu Śląskiego, ale nieprzerwana refleksja i wysiłki zmierzające do zapewnienia naszej wspólnocie najlepszych warunków dla tworzenia nowej wiedzy i bardzo dobrego kształcenia studentów.

Czas dyktuje nam konkretne cele. Zamierzamy wejść do grona uczelni badawczych w kolejnej edycji konkursu, ale nasze plany i ambicje są większe. Kon-

tekstem naszych działań są uczelnie europejskie, dla których chcemy w niedługim czasie stać się ważnym partnerem dydaktycznym i naukowym.

Posłuży temu program budowy sieci „Uniwersytetów europejskich”, który będziemy realizować wraz z sześcioma partnerami zagranicznymi dzięki pozyskanym wspólnie funduszom unijnym na ten cel. W efekcie powstanie m.in. wspólny kampus, w którym student każdej ze stowarzyszonych uczelni (z Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Estonii, Litwy i Bułgarii) będzie na równych prawach korzystał z możliwości, zasobów i wsparcia oferowanego przez wszystkie uczelnie partnerstwa. Chcielibyśmy za sprawą tego programu na stałe włączyć nasz uniwersytet w naukowy i edukacyjny krwiobieg Europy.

Zmiany, które się dokonały, to ramy prawne i struktura wewnętrzna uczelni, które teraz musimy nasycić treścią naszych badań, kształceniem studentów i pracą wszystkich pracowników naszej uczelni wspierających naukę i kształcenie.

3.

Badania naukowe, jakie prowadzimy, oraz kształcenie studentów muszą mieć sens i wartość wykraczające poza cele opisane w ustawie i w rozporządzeniach ministerialnych. Czeka nas ewaluacja dyscyplin naukowych wymaga od nas wszystkich wysiłku publikacji i dokumentacji naszych badań. Reguły toczącej się gry zostały ustalone, nie da się ich zmienić w ciągu najbliższego roku, należy więc zrobić wszystko, aby uzyskać najkorzystniejszy wynik dla naszej uczelni. To kwestia etosu akademickiego, odpowiedzialności za siebie i swoich współpracowników oraz wyraz lojalności wobec swojego uniwersytetu.

Nie da się odrzucić systemowej obiektywizacji dorobku naukowego – to konieczność wynikająca z prawa. Algorytmy zliczające nasze publikacje i tak pracują bez naszej wiedzy i woli, przeczesując bazy danych, w których umieszczone są informacje o naszych publikacjach, projektach i wszelkich innych pracach.

Na pozór nic w tym złego. Każdy naukowiec wie, jakie są najważniejsze dla jego dyscypliny periodyki i w jakich wydawnictwach ukazują się prace naukowe, które poznaje lub poznać musi. A jeśli poważnie traktuje swoją pracę, chce jej wyniki tam umieścić. Dla mnie, literaturoznawcy polonisty, przez ponad 20 lat pracy, takimi miejscami były m.in. „Pamiętnik Literacki” i „Teksty Drugie”. W nich publikowali autorzy moich podręczników i kanonicznych prac naukowych, tam ukazywały się przekłady prac najważniejszych światowych literatu-

roznawców. Każdy to wiedział. Wiedzieliśmy jednak, że ważne prace mogą się ukazać także gdzie indziej, w miejscach mniej prestiżowych, a wtedy o randze publikacji decydowało uznanie, z jakim spotka się ona w gronie specjalistów. Dowodem tego były cytowania, polemiki, kontynuacje.

Wobec rosnącej lawinowo liczby publikacji naukowych, zaczęliśmy tracić zaufanie we własne siły krytyczne, w naszą, badaczy, zdolność do falsyfikacji osiągnięć prezentowanych w artykułach i książkach. W poczuciu rosnącego przytłoczenia nadmiarem oddaliśmy swoją pracę i siebie samych we władzę algorytmów, które mają dokonać obiektywnej analizy wartości pracy naukowej i określić „zysk”, jaki wypracował uczony dla siebie i swojej uczelni. Przejmowanie przez uniwersytety modeli zarządzania z biznesu skłoniło osoby kierujące uczelniami do opracowania narzędzi pozwalających śledzić aktywność pracowników naukowych i rangę ich dokonań. Najbardziej znanym jest wskaźnik Hirscha umożliwiający porównywanie naukowców z tej samej dyscypliny, według kryterium liczby ich najlepszych prac wyłanianych na podstawie częstotliwości cytowania. Używanie go do oceny własnych pracowników ma sens tylko wówczas, kiedy badacz uczestniczy w nauce globalnej. Popularny w naukach przyrodniczych i ścisłych, nie może być stosowany w naukach humanistycznych i społecznych.

Niemniej, żadnego z tych „systemów punktacji naukowej” nie wolno absolutyzować, gdyż wówczas pochłoną one sens i poznawczą wartość pracy naukowej. Publikacje w prestiżowych periodykach i wydawnictwach są niezbędną weryfikacją dokonań badawczych, a nie sposobem na gromadzenie punktów. Sprowadzenie efektywności i pożytków płynących z synergii kilku tysięcy ponadprzeciętnych umysłów, technologii i sprzętu, do punktów i pozycji Uniwersytetu w rankingu ewaluacyjnym jest groźnym objawem naukometrycznej choroby, która niszczy poczucie sensu pracy badawczej. Znika poczucie sensu, jeśli celem działalności uczonego jest wyłącznie dostarczanie materiału do ewaluacji uczelni.

4.

Równie ważne dla budowania poczucia sensu naszej pracy i autorytetu uczelni akademickiej jest podkreślanie wartości kształcenia uniwersyteckiego jako takiego. Rozumiem przez to wyjątkowość kształcenia kierunkowego właśnie w wydaniu uniwersyteckim. Kiedy dwadzieścia lat temu Tadeusz Sławek snuł „rozważania o uniwersytecie i czasach obecnych” (*Antygona w świecie korporacji*) widział jego główne zadanie w stawianiu oporu gwałtownie kapitali-

zującemu się światu, który rujnuje społeczność akademicką, pozbawiając ją oparcia w cnotach kardynalnych, jakimi były dla niego bezinteresowność w badaniach naukowych i kształceniu młodzieży oraz wzajemne zaufanie wynikające z wyznawanego i praktykowanego etosu akademickiego. Wieszczył też szybkie osłabianie społecznego autorytetu elity akademickiej oraz postępowanie wulgaryzacji i brutalizacji życia publicznego. Miał rację.

Gorzkie przekonanie natomiast, że „na przyszłość swoich wychowanków uczelnia ma wpływ niewielki”, należy i można skutecznie odpierać, choć dylemat między dobrze rozumianą elitarnością uniwersytetu a rosnącą liczbą studentów wydawał się nierozwiązywalny. Spotęgował go światowy kryzys finansowy, który wybuchł w 2008 roku i zbiegł się z maksymalną liczbą studiujących młodych Polaków. Rekordowy był rok akademicki 2005/2006, kiedy na publicznych i prywatnych uczelniach studiowało niemal dwa miliony osób (1,95 mln). W drugiej dekadzie XXI wieku liczby te zaczęły maleć. W roku akademickim 2018/2019 mieliśmy w Polsce 1,23 miliona studentów. Wiele krytycznych zdań napisano w ostatnich dziesięciu latach o tzw. masowości kształcenia. Umieszczone w innym niż czysto rynkowym kontekście ujawnia zaskakujące korzyści gwałtownego zwiększenia się liczby studentów na uczelniach w Polsce i świecie. Poruszająca książka dwojga ekonomistów – Anne Case i Angusa Deatona – pt. *Deaths of Despair and the Future of Capitalism* pokazała dowodnie, że w populacji Amerykanów żyjących coraz krócej i gorzej radzących sobie z kryzysami ekonomicznymi i osobistymi zdecydowanie lepiej funkcjonują ci z wykształceniem akademickim. W Polsce z kolei, szczegółowe dane sondażowe z wyborów prezydenckich pokazały zdecydowany związek wykształcenia i preferencji politycznych wyborców. Zarówno w aspekcie globalnym, jak i krajowym wartość wykształcenia akademickiego wykracza daleko poza efekty kierunkowe, jakie zapisaliśmy w programach studiów. Pobyt na uniwersytecie zdecydowanie zwiększa zdolności kierowania własnym życiem wpływa na większą racjonalność wyborów w życiu publicznym. Tu, na Śląsku, takie argumenty na rzecz sensowności wykształcenia mogą trafić na szczególnie podatny grunt i przyczynić się do poważnych rozmów o transformacji naszego regionu. Wskazał na to niedawno Edwin Bendyk:

„Górnicy – wiemy to z badań – myślą racjonalnie. Bronią węgla nie dlatego, że go kochają, tylko on jest podstawą ich statusu materialnego, dzięki tym stabilnym miejscom pracy mają pieniądze, żeby kształcić dzieci. I wcale nie po to, żeby wrócić do kopalń. W latach 80. syn górnika kończył zawodówkę i szedł do kopalni, teraz tak nie jest, co świadczy o racjonalności tych ludzi”.

Silne przekonanie o wartości kształcenia akademickiego stoi u podstaw projektu zasadniczej przebudowy studiów licencjackich, który zaczniemy niebawem tworzyć, a następnie konsultować z przedstawicielami wszystkich jednostek dydaktycznych naszego uniwersytetu. Chciałbym, aby wypracowana przez nas unikatowa w Polsce formuła studiów licencjackich stała się za trzy lata udziałem studentów naszej uczelni. A z czasem, aby o wartości efektywnie i mądrze wykształconych absolwentów przekonali się społeczeńści, w których będą żyli.

5.

Na początku ubiegłego roku akademickiego zadałem grupie moich studentów dwa warianty tego samego pytania: kto z nich podczas pobytu w gimnazjum i w szkole średniej był obiektem krzywdzących wypowiedzi? Oraz czy spotkało ich to od kiedy są studentami? Dla wszystkich nas odpowiedzi były zaskakujące. Okazało się, że jako uczniowie niemal wszyscy zostali dotknięci jakąś odmianą krzywdzącej mowy – żywej lub elektronicznej. W środowisku akademickim natomiast spotkało to zaledwie kilkoro z nich, mniej więcej 15%. Żadna to statystycznie wiarygodna próba, a jednak sami byliśmy zdziwieni tą różnicą. Zaczęliśmy dyskutować o przyczynach tej zmiany. Nie działa przecież na uczelni policja internetowa, nikt nie ustala z góry zasad dyskusji na zajęciach. Żaden z nas, łącznie ze mną, nie jest retorycznym barankiem i w innych miejscach pozwala sobie na ostre słowa i emocjonalne opinie. Jakbyśmy, wchodząc na uczelnię, przechodzili przez niewidzialną bramkę, podobną do tych, jakie są na lotniskach. I pozbywali się większości ostrych narzędzi – słów, gestów, obrazów, których celem jest krzywdzenie człowieka. Z tego przekonania o wyjątkowości uniwersytetu jako dobrego miejsca dla ludzkiej różnorodności zrodził się paragraf czwarty naszego statutu:

§ 4

1. *Wspólnota Uniwersytetu uznaje za swoje podstawowe, konstytuujące ją wartości: wolność badań naukowych, działalności artystycznej i kształcenia, równość szans wszystkich członków wspólnoty Uniwersytetu, poszanowanie ludzkiej godności oraz poszukiwanie prawdy.*
2. *Wspólnota Uniwersytetu, podejmując decyzje dotyczące swoich członków, bierze pod uwagę ich rzeczywiste dokonania, uznaje za niedopuszczalne jakiegokolwiek formy nierównego traktowania i dyskryminacji bezpośredniej lub pośredniej, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną.*

3. *Wspólnota Uniwersytetu respektuje swobodę debaty prowadzonej w atmosferze szacunku dla odmiennych racji oraz nieskrępowanego wyrażania poglądów opartych na faktach i metodach naukowych, poszanowaniu reguł swobodnego i uczciwego dyskursu prowadzonego zgodnie z zasadami logicznego myślenia i racjonalnej argumentacji.*
4. *W kształceniu studentów, doktorantów i uczestników innych form kształcenia Uniwersytet dąży do przekazywania wiedzy, kształtowania umiejętności, poszanowania praw człowieka oraz pielęgnowania cnót obywatelskich i wartości demokratycznych.*

Choć te słowa są mi ogromnie bliskie, widzę w nich pokusę idealizacji uniwersytetu jako enklawy niezależności oraz ostatniego miejsca, gdzie kulturuje się kulturę cywilizowanej, rzeczowej debaty. A stąd już tylko krok do uniwersytetu zamykającego się przed chaotycznym, nierozumnym światem „na zewnątrz”. Taki uniwersytet to fantazja o elitarystycznej autarkii, w której sami sobie wystarczamy w swoich badawczych i edukacyjnych rolach, a inne dylematy, emocje czy dramaty zostawiamy poza murami uczelni. Tam niech sobie kwitną polityczne konflikty, „wojny kulturowe”, populizm, propaganda, fałsz informacyjny, anty-nauka. Jak pisała Virginia Woolf: „Serce człowieka nie zna silniejszej namiętności niż żądza nakłonienia innych do własnych przekonań. Nic tak nie podcina korzeni szczęścia człowieka, nic nie napętnia go takim gniewem aniżeli poczucie, że inny stawia nisko, co on ceni wysoko”.

Przed światem niszczących różnic chętnie chronimy się w zamkniętych przestrzeniach, gdzie są tylko podobni do nas. Sprzyja temu dyskurs państwowy, kuszący nas obietnicą ochrony tego, co w kulturze polskiej rdzenne, esencjalne, właściwe wyłącznie dla niej; że odgrodzi nas od tego, co obce, inne, z narodową wspólnotą nietożsame, a więc od: uchodźców, mniejszości etnicznych i religijnych, członków społeczności LGBT i od każdego, kto jako obcy zostanie opisany. Równie skuteczne może być tworzenie warunków i zachęcanie obywateli do familiarnego egoizmu, czyli do życia w bańce prywatnej apolityczności; przedkładania życia prywatnego nad publiczne. Zwłaszcza, jeśli to publiczne tak bardzo rozczarowuje zgiełkiem propagandy i reklamy oraz gorszy agresywną i niemerytoryczną debatą. Zamknięci w strachu, oddzielni ekranami zdalnego kształcenia, segregowani konfliktami, nie potrafimy już wyobrazić sobie, abyśmy razem z „nimi” mogli pracować nad rozwiązywaniem naszych spraw ludzkich – zagrożenia klimatycznego, jakości edukacji, restrukturyzacji górnictwa, zmniejszania nierówności ekonomicznych, przyjaznych i otwartych relacji społecznych, ochrony środowiska naturalnego, przygotowania się na kolejną falę epidemii. Większość z nas zdaje sobie sprawę z tych

zagrożeń, a mimo to ulegamy obustronnej perswazji, że tylko w kuli własnego narodu lub w ekskluzywnej strefie swobód akademickich jesteśmy bezpieczni. Prawdziwa Polska, strefa wolna od LGBT, strzeżone osiedle, moja wieś, moja „dzielnia” stają się „światem zamkniętym we własnych granicach, światem poza światem. W żadnej mierze nie samowystarczalnym ani spokojnym. Kto w nim przebywa, ten czuje się więźniem lub wygnańcem” – pisze Marco Filoni (*Anatomia obłączenia. Strach w mieście*, przeł. Joanna Ugniewska).

Człowiek w kuli żyje skulony w ciasnocie swojego zmniejszającego się ciągle terytorium i skulony z obawy przed coraz większym światem na zewnątrz.

Tu widzę nowe wyzwanie uniwersytetu: nauczyć dobrego życia ze sobą ludzi, którzy różnią się zasadniczo w wyznawanych przez siebie wartościach. Dlatego będziemy wspierać i doceniać uczonych popularyzujących naukę oraz wprowadzających wiedzę i standardy akademickie do bieżącej debaty publicznej. Tam, gdzie to możliwe, uniwersytet powinien włączać ludzi i ich problemy w swoją przestrzeń. Powinien interioryzować konflikty odseparowanych różnic, pełnych gniewu i przemocy, i przekształcać je w cywilizowany spór – prowadzony rzeczowo i merytorycznie, bez krzywdy słownej, bez lęku przed wykluczeniem z rozmowy. Jako wspólnota uniwersytetu tworzymy fundamenty życia publicznego, przygotowując młodych ludzi do życia na scenie publicznej z innymi, z którymi trzeba dochodzić znaczenia własnych i wspólnych spraw. Cel tej pracy doskonale określił Mark Lilla:

„Zainteresowanie światem poza naszą własną głową oraz ludźmi odmiennymi od nas. Troska o ten kraj i jego obywateli, wszystkich obywateli, oraz gotowość do poniesienia ofiar na ich rzecz. I ambicja wymyślenia wspólnej przyszłości dla nas wszystkich. Każdy rodzic i nauczyciel, który uczy tych rzeczy, angażuje się w działania polityczne – działania polegające na tworzeniu obywateli.” (*Koniec liberalizmu, jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, przeł. Łukasz Pawłowski).

Sens uniwersytetu widzę dziś w pracy rozbrajania w studentach lęku przed światem, w przełamywaniu poczucia bezradności lub pozornego komfortu i zachęcania ich, aby wyobrażali sobie, jak zajmują właściwe miejsce człowieka – na powierzchni Ziemi; na kuli, którą dzielą z wszystkimi istotami.

WYKŁAD INAUGURACYJNY PROF. DR. HAB. RYSZARDA KACZMARKA

Pamięć czy historia? Dylematy badania dziejów Górnego Śląska

Historyczne wykłady inauguracyjne na Uniwersytecie Śląskim

Szanowni Państwo,

ponieważ jestem historykiem, więc kiedy zaproponowano mi wygłoszenie wykładu inauguracyjnego, pierwsze co zrobiłem, to było spojrzenie na to, jak z tym zadaniem poradzili sobie moi wielcy poprzednicy. W już ponad półwiecznej tradycji wykładów inauguracyjnych na Uniwersytecie Śląskim zwracałem uwagę przede wszystkim na wystąpienia historyków.

Pierwszy wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Śląskim wygłosił w 1968 roku właśnie historyk – wybitny znawca historii Polski, profesor Jan Baszkiewicz, który mówił wówczas o wartościach politycznych tradycji Polski piastowskiej. Jeżeli jednak pominęlibyśmy okres Polski Ludowej, to po zmianach politycznych w Polsce i powrocie autonomii uniwersytetów, tylko jeden raz historyk wygłosił w murach naszej uczelni wykład na początku roku akademickiego. Był nim wieloletni dyrektor Instytutu Historii, wybitny starożytnik, jeden z moich mistrzów w okresie studiów i pierwszych lat pracy, profesor Andrzej Kunisz. Tytuł jego wykładu brzmiał „Rok 4 cesarzy”, co w 1993 roku, po upadku rządu Hanny Suchockiej i po przeprowadzonych wówczas nowych wyborach parlamentarnych, kiedy doszło do całkowitej zmiany na scenie politycznej, było odbierane nie tylko jako odniesienie do odległych czasów pierwszych wieków istnienia Cesarstwa Rzymskiego. Od tej pory, prawie przez 30 lat, żaden historyk nie dostąpił już zaszczytu inaugurowania roku akademickiego w Katowicach.

Śledząc tematykę kolejnych wykładów inauguracyjnych, zauważyłem także, że od 1990 roku tylko raz został wygłoszony wykład poświęcony przeszłości Górnego Śląska, kiedy 25 lat temu profesor Józef Ciągwa przedstawił prawniczohistoryczną analizę ustroju międzywojennego, samorządowego, zwanego popularnie autonomicznym, województwa śląskiego. Mówił o tym nieprzypadkowo właśnie wówczas, w momencie kształtowania się regionalnego samorządu województwa śląskiego.

Z tych właśnie powodów – mimo że wykłady uniwersyteckie, szczególnie te uroczyste, wygłaszane przed całą społecznością akademicką raczej skłaniają do poruszania zagadnień uniwersalnych – pomyślałem, że może raz na pół wieku warto poświęcić kilka refleksji mikrokosmosowi, który na co dzień nas otacza, czyli Górnemu Śląskowi. Przede wszystkim zaś problemowi odniesienia pamięci o przeszłości tego regionu do naukowej historii. Rozziew pomiędzy tymi dwiema wersjami wizji dziejów towarzyszy śląskoznawcom już od co najmniej dwóch stuleci, wikłając ich ponadto często w spory polityczne i społeczne.

Wielość wspólnot pamięci

W ostatnich kilkudziesięciu latach królowała w większości podejmowanych badań historycznych refleksja nad pamięcią, metodologicznie sięgająca jeszcze słynnej szkoły francuskiej Marca Blocha i Jacques'a Le Goffa, ale znana przede wszystkim z idei „miejsc pamięci” (*lieux de mémoire*), której twórcą był Pierre Nora. Można nawet byłoby powiedzieć na podstawie naukowych doświadczeń ostatnich kilkudziesięciu lat, że pamięć o wydarzeniach historycznych, badanie, jak w czasie zmieniały się znaki kulturowe, mity, bohaterowie, rytuały, a w końcu tytułowe miejsca pamięci, stało się ważniejsze od samych fenomenów – faktów historycznych i ich znaczenia w momencie, kiedy się działy.

Cechą refleksji nad pamięcią, jak pisze o tym znawca tej problematyki, Lech Nijakowski, jest wielość narracji i wielość wspólnot pamięci. Autorzy monografii o mitach i symbolach górnośląskich używają może jeszcze piękniejszego, niemal poetyckiego terminu *polifoniczności przekazu*. Ale można także mówić o wielokulturowości, segmentowości, narożnikowości. Chciałoby się powiedzieć, że żyjemy w czasach opowiadania o tym samym zdarzeniu wielu alternatywnych historii traktowanych na równi, niezależnie od ich racjonalności. Przy takim ujęciu mało ważna staje się historia tzw. pierwszego stopnia, czyli informacje o zjawisku historycznym i jego implikacjach oraz wpływie na procesy historyczne. Taki sposób narracji nazywa się dzisiaj *tradycyjną historiografią*, z wyraźnym wskazaniem między wierszami, że jest to rodzaj pisanie o historii trochę przestarzały. Ważniejsza staje się historia tzw. drugiego stopnia, zwana *historiografią nowoczesną*, w której dominuje perspektywa antropologiczna, Ferdynand Braudel powiedziała *perspektywa historii globalnej* – zamiast opisu zjawiska historycznego otrzymujemy szereg przestrzeni kulturowych zmieniających się zależnie od czasu i miejsca, gdzie fakty historyczne zmieniają się w różnorodne fenomeny kulturowe.

Nie mam zamiaru dyskutować z tym metodologicznym ujęciem opartym na badaniu pamięci, które przyniosło wiele zaskakujących i nowych ujęć historiograficznych. Chciałbym jednak w moim wykładzie zwrócić uwagę na konsekwencje takiej narracji o przeszłości, szczególnie tych dla relacji między nauką historią Górnego Śląska od czasu jej powstania w XIX wieku a pamięcią historyczną o dziejach tego regionu w ostatnich dwóch stuleciach. Ta analiza dotyczyć będzie ze względu na czas, którym dysponujemy, tylko trzech wybranych okresów: XIX wieku, okresu międzywojennego i Polski Ludowej.

Akulturowanie i unarodowienie

W XIX wieku badania śląskoznawcze skoncentrowane były na uniwersytetach niemieckich, szczególnie we Wrocławiu. Problematyka górnośląska w zainteresowaniach badawczych ówczesnych historyków Śląska (takich jak Gustav Adolf Stenzel czy Colmar Grünhagen) odgrywała podrzędną rolę. Porównując liczbę wydawanych na ten temat artykułów w specjalistycznych czasopismach naukowych, można powiedzieć, wprowadzając do tej analizy „współczesne metody parametryczne”, że publikacje o Górnym Śląsku stanowiły tylko kilka procent wszystkich tekstów śląskoznawczych.

W prowadzonych wówczas już polskich badaniach śląskoznawczych, mimo że pojawiają się tutaj głośne nazwiska (Stanisław Smolka, Wacław Sobieski, Aleksander Semkowicz), prac naukowych jest jeszcze mniej i skoncentrowane są prawie wyłącznie na dziejach całego Śląska, a więc nie ma tam prawie w ogóle tematu odrębności Górnego Śląska. Pozwoliło to nawet Kazimierzowi Tymienieckiemu, już w odrodzonym państwie polskim, stwierdzić w 1925 roku, że: „nie ulega wątpliwości, że nauka polska zaniedbała zupełnie sprawę Śląska”, a pisał to w kontekście przede wszystkim Górnego Śląska.

Dla naszych rozważań ważniejsza jest jednak poruszana tematyka w badaniach historycznych na temat Górnego Śląska. W niemieckiej historiografii do momentu zjednoczenia Niemiec są to przede wszystkim nieliczne teksty dotyczące dziejów piastowskich. W „erze Bismarcka”, a więc w latach 70. i 80. XIX wieku, dominują sukcesy dyplomatyczne i militarne króla Prus Fryderyka II oraz walki z wojskami napoleońskimi po 1807 roku. Przed I wojną światową pojawiły się ponadto rezultaty zaawansowanych badań źródłowych z zakresu mediewistyki dotyczących m.in.: nazewnictwa miejscowości, fundacji kościelnych, dziejów miejscowości. Wtedy o Górnym Śląsku naukowo piszą już nie tylko historycy wrocławscy, ale coraz częściej i górnośląscy, przede wszystkim duchowni katoliccy, tacy jak Joahannes Chrząszcz czy Augustin Weltzel.

Po polskiej stronie nieliczne artykuły naukowe na temat historii Śląska dotyczą wyłącznie mediewistyki. Nadzwyczaj rzadko odnoszą się one jednak do Górnego Śląska. Dominuje ujęcie syntetyczne dziejów Śląska widzianego jako całość z perspektywy Berlina, Wrocławia i Krakowa.

Kiedy jednak sięgniemy do dziewiętnastowiecznych ujęć nie naukowych, ale popularnych o przeszłości Górnego Śląska, to z pewnym zdziwieniem zauważymy brak w nich większości ówczesnych rezultatów badań naukowych, mimo że ich autorzy bez przerwy powołują się na wyniki historiografii nowoczesnej, oczywiście w jej wersji sprzed już prawie dwóch stuleci. Żeby zilustrować ten dość dziwny dysonans, przyjrzyjmy się istotnej z punktu ówczesnej dyskusji naukowej tzw. historiograficznej szkole pruskiej.

Twórca tej szkoły, Leopold von Ranke, doceniał problematykę śląską. W wydanych w latach 1847–1848 trzech tomach jego klasycznej syntezy dziejów Prus *Neun Bücher Preußischer Geschichte* twierdzi, że centrum państwa Hohenzollernów zawsze było nie na zachodzie, ale na wschodzie Europy, a więc w Prusach Wschodnich, Brandenburgii, a od XVIII wieku także na Śląsku. Do przynależności Śląska do Prus berliński historyk przywiązywał olbrzymią wagę, uważając, że jego przyłączenie w 1742 roku dało Królestwu Fryderyka II i jego następcom mocarstwową pozycję. Posiadanie Śląska stawało się warunkiem *sine qua non* potęgi pruskiej. Uważający się za jego ucznia Colmar Grünhagen, w jednym z ostatnich artykułów napisanych już na początku XX wieku, akceptując tę tezę, tak samo docenił rolę Górnego Śląska w Prusach i w zjednoczonych Niemczech.

Ta racjonalna analiza dopiero przez następców Rankego została zinstrumentalizowana i wykorzystana do budowy tego, co dzisiaj możemy nazwać *niemiecką kulturą pamięci*, która już niewiele miała wspólnego z zasadą obiektywizmu i opierania wniosków na krytycznej analizie źródeł historycznych, której twórcą był berliński historyk. Kierujący po Rankem katedrą historii na Uniwersytecie Berlińskim Heinrich von Treitschke, apologetyzując państwo pruskie, szczególnie w okresie fryderycjańskim, dochodził bowiem do wniosku, że Prusy/Niemcy, nie tyle w historycznej sytuacji XVIII wieku uzyskali zwycięstwo dyplomatyczne i militarne, ale wynikało ono z generalnie obiektywnej wyższości kulturowej i cywilizacyjnej ludności germańskiej i potem Niemców nad jej słowiańskimi sąsiadami.

Na przełomie wieków XIX i XX nie wahano się używać powszechnie tego argumentu dla uzasadnienia swego rodzaju misji kulturowej, którą muszą prowadzić Niemcy na wschodnich rubieżach, bo jest to ich historycznym zadaniem.

Robiono to zresztą niekiedy w celach szlachetnych. Rudolf Virchow, jeden z najwybitniejszych lekarzy niemieckich, jednocześnie znany ze swoich liberalnych i demokratycznych poglądów, aktywny uczestnik Wiosny Ludów, sympatyk polskich ruchów niepodległościowych, po krótkim pobycie na Górnym Śląsku i przy powoływaniu się na prace naukowe, nie zawahał się tak napisać o Górnym Śląsku i polskich Górnoszlązakach: „Prawie 700 lat wobec tego minęły, od kiedy cały Śląsk został oddzielony od Polski; większa jego część została ponownie w pełni zgermanizowana na skutek niemieckiej kolonizacji i dzięki sile niemieckiej kultury. [...] Świadomość własnej narodowości w dużej części została im odebrana, język uległ degeneracji, duch zaś został tak złamany, że pozostała część ludności nadała im pogardliwą nazwę Wasserpolacken, ale ich cały wygląd, który według mnie jest bardzo podobny do wyglądu ludności polskiej nad dolną Wisłą, ciągle pokazuje wyraźnie na ich pochodzenie. Choć nie widzi się tutaj tak charakterystycznych twarzy jak u Rosjan, które tak często są określane jako te właściwe słowiańskie i które mocno przypominają o tym, że ci przedstawiciele Azji są sąsiadami Mongołów. Wszędzie napotyka się na piękne twarze, jasną skórę, niebieskie oczy, jasne włosy; wprawdzie już w młodym wieku zmienione przez troski i zanieczyszczenie [środowiska], ale wśród dzieci często mające jeszcze osobliwy wdzięk. Także ich zwyczaje domowe wszędzie przypominają te w Polsce. Ich stroje, mieszkania, ich wzajemne relacje towarzyskie, a w końcu ich brak czystości i indolencja, nie znajdują nigdzie tak sobie podobnych, jak tylko w niższych warstwach narodu polskiego. To co szczególnie dotyczy tego ostatniego, [czystości], to chciałbym mocno podkreślić, że pod tym względem przechodzą oni [na Górnym Śląsku – RK] sami siebie. Górnoszlązak ogólnie nie myje się w ogóle, ale zostawia troskę niebiosom, ażeby jego ciało czasami dzięki jakiemuś solidnemu opadowi deszczu uwolnić od gromadzącego się na skórze brudu. Insekty wszelkiego rodzaju, szczególnie wszy, są prawie stałymi gośćmi na jego ciele. Równie wielka jak brud jest bierność tych ludzi, ich niechęć do duchowego i fizycznego wysiłku, właściwa jest dla nich skłonność do całkowitego nieróbstwa, a może jeszcze bardziej do beczynnego leżenia, co w powiązaniu z ich zupełnie służalczą naturą daje tak obrzydliwe wrażenie dla każdego wolnego, przyzwyczajonego do pracy człowieka, że bardziej odczuwa wstręt niż litość”.

Gdybyż to jeszcze pisał niemiecki nacjonalista, zwolennik przymusowej germanizacji. Nie, to zdanie niemieckiego liberała, życzliwego Polakom i polskiej sprawie. Gdybyśmy chcieli zacytować teksty zagorzałych zwolenników tezy o konieczności szybkiej asymilacji/akulturacji, to opinia o Górnoszlązakach byłaby znacznie gorsza.

Wniosek, jaki wyciągali Niemcy uważający się za nosicieli tradycji kulturowej (*Kulturträger*), prowadził ich w końcu przed wybuchem I wojny światowej do stwierdzenia o naturalnej wiodącej roli elit niemieckich wobec plebejskiej ludności Górnego Śląska. Redaktor „Breslauer Neueste Nachrichten” Kurt Petzold pisał, że: „Do jakichkolwiek wyższych artystycznych czy kulturalnych osiągnięć polskojęzyczny Górnoszlązak nie [jest] w stanie się wznieść. Wszystko, co osiągnął w kulturze, wyszło od Niemców i elementów germańskich na Górnym Śląsku”.

Wtórował mu utalentowany i znający świetnie Górny Śląsk pisarz Robert Kurpium, odpowiadając sobie sam na zadane przez siebie pytanie: „W czym tkwi niezbywalne prawo Niemców do Górnego Śląska?”, „W trwającej przez wieki pracy nad tym krajem. To ona uczyniła go kamieniem szlachetnym, który dziś bezczelne, leniwe ręce chcą nam zrabować” – odpowiadał.

Czytając te opisy, jakże daleko jesteśmy od może dyskusyjnych, ale jednak racjonalnie uzasadnionych interpretacji Rankego dotyczących źródeł siły i potęgi państwa pruskiego, które powstaje w wyniku podbojów i talentów dyplomatycznych jego polityków. Śląsk jest dla niego niezbędny dla Hohenzollernów, wyjaśnia dlaczego, ale nie dokonuje z tego powodu jakiegokolwiek hierarchizacji i deprecjacji kultur. W ostatecznie ukształtowanej zaś niemieckiej kulturze pamięci Górny Śląsk jest krajem barbarzyńskim, który dopiero musi zostać ucywilizowany. Ludzie tutaj mieszkający nie są w stanie tego zrobić sami. Trzeba ich do tego przygotować, pokierować nimi, a tymi przewodnikami i nosicielami kultury mogą być tylko Niemcy.

Po stronie polskiej proces przejścia od nauki do mitu jest w XIX wieku także widoczny. Szukając etnicznych korzeni Górnoszlązaków, stawia się tezę, że Górnoszlązacy są „uśpionymi” od wieków członkami narodu polskiego. Piszący o tym publicyści nawołują do odrodzenia tej „drzemiącej” pamięci. Większość Polaków piszących popularnie o Górnym Śląsku, odwołuje się nie do badań nad historią Śląska, ale do ówczesnych historycznych rozważań o genezie narodu. Szczególnie tych związanych z koncepcją gminowładztwa Joachima Lelewela, a potem z romantyczną, herderowską ideą, w której głównymi czynnikami integrującym „nowoczesny” naród są: język, tradycja i historia. Odwołując się do Lelewela, szuka się najpierw odwiecznej polskości Górnego Śląska we wczesnośredniowiecznych więzach rodowych, które przekształcić się miały już w okresie pełnego średniowiecza w więź plemienną i ponadplemienną, a w czasach nowożytnych i najnowszych w więź narodową. Ponieważ naród miał być organizmem opartym na więzi psychicznej, przetrwał więc, mimo

pozostawania przez kilkaset lat poza własnym państwem. Trzeba było tylko to obiektywnie istniejące zawsze poczucie wspólnoty narodowej obudzić.

Język polski i polski katolicyzm pozwolą przebić tę „cienką warstwę żywiołu niemieckiego”, żeby wydobyć na powierzchnię „pierwotny, słowiański charakter kraju i jego mieszkańców” – pisał ks. Stanisław Stojalowski – co zapowiadało liczne późniejsze teksty, o poczciwym, pracowitym, polskim i katolickim ludzie śląskim.

Wychodząc z tych samych założeń, po przeciwnej stronie nestor polskich socjalistów, Bolesław Limanowski, widział z kolei w tym samym ludzie nie poczciwość, ale zarys rewolucji: „Nigdzie na ziemiach polskich nie przedstawia się tak widoczna łączność odrodzenia się narodowego ze sprawą socjalistyczną, jak na Górnym Śląsku. Tam jest tylko proletariatus, klasy zaś kapitalistycznej polskiej nie ma”. Ostatnim etapem unarodowienia Górnoszlązaków w takim ujęciu miał być socjalizm.

Obydwie te tezy: i ta o pracowitym, pokornym, poczciwym i pobożnym ludzie górnośląskim, i ta o ludzie górnośląskim jako awangardzie rewolucji socjalistycznej, okazały się nad wyraz żywotne. Znajdziemy je potem wielokrotnie w XX wieku pod różnymi hasłami: pamięci o etosie ciężkiej pracy, wyjątkowej pobożności ludzi w „kraju pod krzyżem”, czy w hasło o górnośląskich górnikach i hutnikach jako awangardzie klasy robotniczej Polski Ludowej.

Historia w służbie polityki

W okresie międzywojennym, mimo że powstały już polskie ośrodki naukowe zajmujące się badaniami śląskoznawczymi (oddziały PAU, PTH, Instytut Śląski w Katowicach, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku w Katowicach, w Cieszynie badacze skupieni wokół prof. Franciszka Popiołka), historia Górnego Śląska w pracach badawczych traktowana była nadal nie podmiotowo, ale przedmiotowo, tym razem jako część dziejów całej zachodniej Polski. Szczególnie to ujęcie było widoczne w najpopularniejszych wtedy badaniach dotyczących: osadnictwa słowiańskiego; dziejów państwa polskiego w okresie piastowskim; historii tworzenia się polskiego ruchu narodowego w pruskich prowincjach wschodnich w XIX wieku.

W latach 30. XX wieku nastąpiła ponadto jeszcze ważniejsza zmiana w badaniach nad historią Śląska, początkowo nie do końca zauważana i doceniana – zapoczątkowanie procesu przesuwania się punktu ciężkości w tych śląskich z Niemiec do Polski. Wstępem było opracowanie w krakowskiej PAU, przy wsparciu wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, obszernej, trzytomowej

Historii Śląska do r. 1400. Po prawie stu latach dominacji historiografii niemieckiej w badaniach nad tym regionem, najważniejsze opracowania historyczne o tym regionie w latach międzywojennych ukazało się niespodziewanie po raz pierwszy w Polsce. Dopiero parę lat później, bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej, wydano pierwszy tom niemieckiej *Geschichte Schlesiens*, opracowany przez Historische Kommission we Wrocławiu. W Berlinie traktowano tę publikację jako odpowiedź na wydanie polskiej syntezy, chociaż jak pisał później z żalem senior polskich historyków, Jerzy Wyrozumski, „we wstępie do [*Geschichte Schlesiens*] nie znalazła się nawet wzmianka o dziele PAU”.

I tym razem, jak w XIX wieku, wydanie tych dwóch syntez naukowych zupełnie rozminęło się z kierunkiem, w jakim poszła pamięć historyczna o przeszłości regionu. Spór o historię Górnego Śląska koncentrował się nie wokół dziejów średniowiecznych, tak zażarcie dyskutowanych wtedy w salach uniwersyteckich. Zarówno na polskim, jak i na niemieckim Górnym Śląsku pamięć historyczną kształtowała historia najnowsza. W województwie śląskim była to tradycja powstańcza, która stała się podstawowym narzędziem walki politycznej. Identykzną rolę odgrywała na niemieckim Górnym Śląsku pamięć o podziale Górnego Śląska na polski i niemiecki w 1922 roku.

W Katowicach Wojciech Korfanty i jego zwolennicy budowali wizję polskiego Górnego Śląska jako regionu, który został wywalczony dla Polski, by stać się, razem z innymi dzielnicami Polski zachodniej, wzorem dla cierpliwej, pozytywnej pracy. Jej celem miała być modernizacja Polski i stworzenie demokratycznej republiki na wzór liberalnej III Republiki Francuskiej, ale bez brania na poważnie tradycji jakobińskiej, antyklerykalnej i laickiej, tak wyraźnej nad Sekwaną. W latach 30. XX wieku Korfanty, broniąc autonomii polskiego Górnego Śląska (województwa śląskiego), widział ją już nie tylko, jak w czasie powstań i plebiscytu, jako doraźne rozwiązanie polityczne. Teraz, występując na forum Sejmu Śląskiego, walczył o tę autonomię, uważając ją za jeden z ostatnich bastionów demokracji parlamentarnej i konstytucji marcowej, pogwałconych przez autorytarny system stworzony przez Józefa Piłsudskiego.

Nie oznaczało to jakiegokolwiek separatyzmu bądź sympatii proniemieckich, które mu przypisywano. Była to tylko ostatnia szansa, by podtrzymać marzenie o nowoczesnej Polsce, która miała podążyć drogą zachodniej Europy, a co jego zdaniem zostało brutalnie przerwane w 1926 roku. Jego pamięć o historii najnowszej stała się dla niego narzędziem walki politycznej. Po uwolnieniu z więzienia w Brześciu Korfanty w głośnym artykule „Legendy o wielkim powstaniu” świadomie wykorzystał ją dla zdefiniowania swych celów politycz-

nych w walce z sanacją i jej śląskim przywódcą Michałem Grażyńskim. Kiedy pisał, że jest strażnikiem interesów polskich, a nie wąskich interesów partyjnych, nie chodziło mu wcale o prawdę historyczną, ale o zbudowanie antysanacyjnej śląskiej opozycji: „Wychwalają pod niebiosa zasługi dowództwa grupy wschodniej, a w szczególności p. Borelowskiego-Grażyńskiego i jego pomocników. Wspólna jest im bezceremonialność w fałszowaniu dziejów, celem pogwałcenia mnie [...] przedstawiają mnie nieomal za zdrajcę i największego szkodnika. Czynią to tem łatwiej, że nie potrzebują się obawiać mojej kontrakcji, bo wiedzą, że nie będę ogłaszał dokumentów, których interesy narodowe i państwowe ogłaszają jeszcze nie pozwalają”.

Metodę walki politycznej, której materia stała się współczesna historia, przyjął jednak także i oponent Korfantego – śląski wojewoda Michał Grażyński. W jubileuszowym wydaniu „Powstańca Śląskiego” z 1936 roku Grażyński, w charakterystycznym dla niego młodopolskim stylu, odwoływał się do „dusz i serc”, a nie do zimnej kalkulacji swojego oponenta. Według niego tylko w ten sposób romantyczne marzenia przekuć mogły wolę w czyn: „Mieliśmy niewzruszoną wiarę w słuszność i zwycięstwo naszych ideałów. Pamiętacie te chwile – dawni towarzysze broni! My nie urabialiśmy pojęć Polski, nie tworzyliśmy jej definicji, ale braliśmy ją z serca i pełną, promienną jej treść rzucaliśmy w dusze, które nagle błękitniały, rozbłyskiwały i rozwijały się jak kwiaty, huczały burzą pragnień i wołaniem o czyn”.

Spór Grażyńskiego z Korfantym w okresie międzywojennym nie był więc tylko, jak często się go upraszcza, konfliktem personalnym dwóch ambitnych polityków. Za tą bezpardonową niekiedy dyskusją o pamięci kryły się tak naprawdę dwie odmienne tradycje i dwie odmienne wizje przeszłości Polski. Korfanty, podchodząc z krytycyzmem do I Rzeczypospolitej, bronił demokracji parlamentarnej. Grażyński, śladem swego politycznego mentora, Józefa Piłsudskiego, w momencie dopiero co rozpoczętej budowy państwowości widzi potrzebę postawienia na czele państwa charyzmatycznego przywódcy, a nie przypadkowych polityków zapominających o nadrzędności polskiej racji stanu. Wierzy niemal mistycznie – jak sam o tym pisze – w rozpoczęte po III powstaniu śląskim „cudowne misterium instynktu narodowego”.

Symptomatyczne jest, że taki sam spór toczy się i po niemieckiej stronie granicy. Jak mówi się wówczas w niemieckim Opolu, po drugiej stronie tzw. krwawiącej granicy (*blutende Grenze*). Tam również rozchodzą się drogi nauki uniwersyteckiej i popularnej pamięci o przeszłości Górnego Śląska. Również tam toczy się proces rozliczania winnych za klęskę. Do dojścia nazistów do władzy

w 1933 roku dominuje przekaz o rozpaczliwej walce o niemieckich Górnolązaków i Górny Śląsk. Później jednak, kiedy powstaje monument na Górze św. Anny, coraz mocniej słychać głos o zdradzie części dowódców niemieckich w 1921 roku. Ze strony nacjonalistycznej i konserwatywnej, a potem przede wszystkim nazistowskiej, padają oskarżenia, że nie wykorzystano możliwości zwycięstwa i zajęcia całego Górnego Śląska. Granica z Polską na Górnym Śląsku ma być od tej pory frontem walki, nawet nie o polski Górny Śląsk, ale o całe utracone niemieckie kresy wschodnie. Jak trafnie pisze Wojciech Kunicki: „Górny Śląsk staje się powoli nowym krajem niemieckiego środka, któremu w nowej, imperialnej Rzeszy, sięgającej co najmniej po Ural, ma przypaść rola krzewiciela etyki pracy i nowej niemieckiej kultury”.

Lud górnośląski

Powojenne zmiany polityczne w Polsce wynikające z przejścia władzy przez komunistów spowodowały radykalne przekształcenia w nauce polskiej, a w tym w ośrodkach zajmujących się problematyką śląskoznawczą. Do ośrodków uniwersyteckich tradycyjnie zajmujących się tą tematyką (Kraków, Poznań) teraz dołączyły nowe uniwersytety, przede wszystkim Uniwersytet Wrocławski, a potem także dwa nowe ośrodki uniwersyteckie na Górnym Śląsku: Uniwersytet Śląski w Katowicach i Uniwersytet Opolski.

Dość szybko stało się jasne, że dominująca w komunistycznym państwie centralizacja działań we wszystkich obszarach, począwszy od polityki, przez gospodarkę i kulturę aż do nauki, dotknie niebawem również badań nad historią Śląska. Już w 1945 roku powstał Instytut Zachodni w Poznaniu mający badać przeszłość i teraźniejszość ziem zachodnich. Jego cele, szersze niż dawnych instytutów regionalnych, obejmować miał ziemie zachodnie jako integralną całość. Oprócz Poznania drugim centrum polskich badań śląskoznawczych został Wrocław. Już w latach 50. XX wieku, kiedy utworzono pod kuratelą komunistycznego państwa Polską Akademię Nauk w Warszawie, obok istniejącego od 1953 roku Instytutu Historii PAN powstał we Wrocławiu Zakład Historii Śląska PAN kierowany najpierw przez Ewę Maleczyńską, a potem Kazimierza Popiołka.

Na słynnej konferencji metodologicznej poświęconej historii Śląska w 1953 roku prof. Bogusław Leśnodorski, wówczas wicedyrektor Instytutu Historii Polski PAN, nie ukrywał, że historycy mają teraz za zadanie nie dążenie do prawdy, ile bronienie polskości Śląska, a stosunek do badań niemieckich miał być w związku z tym tylko negatywny: „W chwili obecnej na Zachodzie imperialiści niemieccy, popierani przez imperializm amerykański prowadzą zacieklą kam-

panię rewizjonistyczną, kampanię szczucia przeciw Polsce, przeciw granicy na Odrze i Nysie, gdy wzywają do nowego *Drang nach Osten*. Wydobycie z zamierzonych czasów wszystkich dowodów polskości ziemi śląskiej i prawdy o pracy i walce polskiej ludności Śląska, będą miały wielką wymowę polityczną, stanowić będą potężny druzgocący cios w gmach kłamstw i oszczerstw rozpowszechnianych przez Adenauerów, a podchwytywanych przez emigracyjne kliki Sosnkowskich, Arciszewskich i Mikołajczyków, którzy za judaszowe dolary i marki gotowi są sprzedać ziemię śląską”.

Po 1956 roku, kiedy ukazywały się już prace historyczne pisane w innej atmosferze, niż te z okresu stalinowskiego, w kolejnych tomach polskiej *Historii Śląska* łatwo odnaleźć nadal podobne akcenty – przede wszystkim w ciągłej polemice podejmowanej z historiografią niemiecką. Badania niemieckie widziano wyłącznie jako część tzw. badań wschodnich (*Ostforschung*). W interpretacji komunistycznych władz *Ostforschung* to nie były działania naukowe, ale element polityki zagranicznej RFN, której celem miała być rewizja zachodniej granicy Polski. To uniemożliwiało jakąkolwiek wymianę naukową z historykami niemieckimi zajmującymi się badaniami historii Śląska, nawet tymi odznaczającymi się zdecydowanie od jakiegokolwiek rewizjonizmu, a już całkowicie od tragicznego nazistowskiego balastu niemieckiej humanistyki.

W okresie Polski Ludowej trudno więc nawet powiedzieć, że w opisie historii Górnego Śląska nauka historyczna jest już tylko jedną z pamięci historycznych, tym razem świadomie kształtowaną politycznie. Przede wszystkim łatwo jej ślady znajdziemy w stałej dyskusji o rewizjonizmie pleniącym się na Górnym Śląsku.

Może jeszcze ciekawsza jest jednak ponownie ewoluująca pamięć o powstaniach śląskich, o której instrumentalizacji przez polityków międzywojennych już mówiłem wcześniej. To, co można zauważyć na pierwszy rzut oka, to przemilczanie roli historycznej Wojciecha Korfatego. Chadecka (katolicka) tradycja ruchu politycznego związanego z górnośląskim dyktatorem nie pasowała do wizji powstań śląskich jako ludowego zrywu, a tak to widziała wówczas historiografia polska. Tradycję powstańczą opisywano wybiórczo, starannie pomijając milczeniem działalność komisarza plebiscytowego i jego kluczową rolę w wydarzeniach na Górnym Śląsku po I wojnie światowej. Jednocześnie dyskredytowano ówczesne działania państwa polskiego, jego wojskowe i polityczne zaangażowanie w konflikcie z Niemcami, podkreślając, że działa się tak dlatego, że rząd w Warszawie był wbrew interesom górnośląskiego proletariatu przede wszystkim zainteresowany walką z pierwszym socjalistycznym państwem – Rosją Radziecką.

Ale po II wojnie światowej nie pasował do komunistycznej wizji nie tylko Korfanty. W zapomnienie odszedł także Michał Grażyński, ze względu na jego przynależność do obozu sanacji uznanego przecież wówczas za ugrupowanie o charakterze faszystowskim. Nie pisano więc w pracach historycznych do końca okresu stalinowskiego o działalności Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, o udziale Wojska Polskiego w powstaniach śląskich, a szczególnie o zaangażowaniu oficerów legionowych. W sumie sprzyjało to budowie nowego mitu powstań śląskich – jako wyłącznie walki ludu śląskiego o społeczne wyzwolenie.

Najlepszym przykładem budowy tej nowej pamięci są powojenne pomniki. Przede wszystkim zmiana pierwotnego projektu pomnika Xawerego Dunikowskiego z 1946 roku wznoszonego na Górze św. Anny. Mimo apeli i próśb twórcy kierowanych do władz wojewódzkich i państwowych, jego budowa najpierw została po wojnie zahamowana, a potem pod koniec lat 40. XX wieku całkowicie wstrzymana. Dopiero w 1955 roku powrócono do budowy, ale pierwotną ideę zmieniono: miał teraz symbolizować już nie tylko walki z lat 1919–1921 (oczywiście bez najmniejszej wzmianki o jego historycznych przywódcach), ale także powrót Polski na ziemie zachodnie po II wojnie światowej. Stąd umieszczenie na nim odwołanie do wielu miejsc pamięci związanych z walkami z Niemcami, np. Cedyni.

Ideologiczny potencjał powstań śląskich docenił także już w kolejnej epoce PRL także I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek, wspierany w tym przez przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej Jerzego Ziętka. Osamotniony lud górnośląski walczący z napierającą niemiecką nawałą – taka narracja znalazła się nie tyle na pomniku powstańczym koło ronda katowickiego autorstwa Gustawa Zemły, odsłoniętym w 1967 roku, ale na napisach rozmieszczonych wokół pomnika, które ponownie odwoływały się do wątku odwiecznej walki polsko-niemieckiej o ziemie zachodnie.

Podsumowanie

Przykłady rozdzielania nauki historycznej od instrumentalizowanej pamięci o przeszłości Górnego Śląska łatwo nam dzisiaj dostrzec z perspektywy czasu. Możemy je badać, tak jak zaproponował to Pierre Nora, jako osobne fenomeny kulturowe. Moim zdaniem ważniejsze jest jednak, by mieć świadomość tego, że konsekwencje tych sporów, które rozpoczęły się w XIX wieku, a swoje apogeum osiągnęły w poprzednim stuleciu, okazały się nadzwyczaj trwałe i nie należą tylko do historii historiografii.

Dzisiaj z tego powodu w polskiej pamięci historycznej Górny Śląsk przywoływany jest prawie wyłącznie w kontekście odrębnej walki o niepodległość i suwerenność państwa polskiego. Z kolei w niemieckiej tradycji, to część dziejów niemieckich Kresów Wschodnich, szczególnie zaś trwającego przez całe stulecie dramatycznego odpływu Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej. Jedyнным elementem wspólnym dla tych dwóch odmiennych narracji jest konflikt narodowościowy w XIX i XX wieku, a razem z nim: walka o granice, spory ideologiczne, konsekwencje demograficzne, gospodarcze i społeczne klęski Niemiec po 1918 roku. Wszystkie inne wydarzenia pozostają w cieniu tej opozycji.

Większość prób przekazania obrazu przeszłości Górnego Śląska opierających się na krytycznych badaniach naukowych przegrywa z kretelem do dzisiaj z tą wielością, a właściwie konkurencją kultur pamięci. Chociaż wszyscy wypowiadający się na ten temat mówią o prawdzie historycznej, zazwyczaj w wygodny dla siebie sposób dokonują tylko wyboru przydatnej dla siebie, jednej z wielu, jak dzisiaj lubimy używać tego słowa, narracji.

Można zadać pytanie: skąd ta zdecydowanie większa atrakcyjność zmitologizowanej wersji historii Górnego Śląska nad jego historią naukową? W historiozoficznej refleksji odpowiedź na nie już dawno padła. Możemy mieć świadomość albo mityczną, albo historyczną. Ta pierwsza zawsze jest bardziej atrakcyjna, bo oparta na emocjach, i zawsze właśnie ona wygrywa w powszechnym odbiorze.

Pamiętajmy jednak, że akceptując mit zamiast wyjaśniania historycznego, rezygnujemy nie tylko z racjonalnej refleksji nad tym, jaka była nasza przeszłość, ale i godzimy się na gorszy materiał, z którego będziemy budowali naszą przyszłość. Chyba najlepiej ujął to Claude Lévi-Strauss, pisząc, że myślimy zawsze podobnie, ponieważ decydujące jest to, o czym myślimy, a więc, jak to barwnie ujął francuski antropolog, z czego wytworzymy nasze zrobione albo z kamienia, albo z żelaza „siekiery”.

**NAGRODY
PRO SCIENTIA ET ARTE
ZA ROK 2020**



**LAUREACI NAGRODY
PRO SCIENTIA ET ARTE
ZA ROK 2020**



Profesor Ryszard Kaczmarek

Wybitny uczyony w dziedzinie historii, badacz dziejów Polski, Śląska i Niemiec w XIX i XX wieku, ceniony nauczyciel akademicki i organizator badań naukowych, promotor młodej kadry. Absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Śląskim, w którym uzyskał stopień naukowy doktora (1989) oraz stopień doktora habilitowanego (1999). W 2008 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

W 1982 roku podjął pracę naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Śląskim, na którym pełnił m.in. funkcję prodziekana Wydziału Nauk Społecznych (2002–2008) oraz dyrektora Instytutu Historii (2008–2012). Jako wieloletni kierownik Zakładu Historii Śląska kieruje zespołem prowadzącym na Uniwersytecie Śląskim badania poświęcone historii Śląska w okresie nowożytnym i najnowszym.

Od 2012 roku zatrudniony również w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, w której pełni funkcję zastępcy dyrektora do spraw Instytutu Badań Regionalnych.

Stypendysta Fundacji Friedricha Eberta i Konferenz der Wissenschaftlichen Akademien oraz Fundacji Lanckorońskich. Członek rad naukowych instytucji uniwersyteckich i badawczych oraz wydawnictw i czasopism naukowych w kraju i za granicą.

Realizował polsko-niemiecko-czeski projekt „Historia Górnego Śląska” (książka *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu* ukazała się w języku polskim w 2011 roku, w języku niemieckim w 2015). Był polskim koordynatorem międzynarodowych projektów: „Common Constitu-

tion and Language Learning Action”, Action 4 „Active European Remembrance” oraz projektu w ramach programu ramowego UE Horyzont 2020 (działanie: Marie Skłodowska-Curie Innovative Training Networks) „Children Born of War – Past, Present and Future. CHIBOW”; kierował także projektem Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki „Polacy w armii Kajzera”.

Autor licznych publikacji naukowych, w tym autorskich monografii, ponad 100 artykułów w czasopiśmie i autorskich rozdziałów w pracach zbiorowych, redaktor kilkunastu prac zbiorowych, recenzent w przewodach doktorskich oraz w postępowaniach habilitacyjnych i profesorskich. Do najważniejszych autorskich monografii należy zaliczyć: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010, *Polacy w armii Kajzera*, Kraków 2014, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, *Poles in Kaiser's Army On the Front of the First World War*, Berno 2020.

Za działalność i osiągnięcia uhonorowany Złotą Odznaką „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego” (2018), Nagrodą „Śląski Szmaragd” Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ekumenizmu, pojednania między narodami i integracji europejskiej (2019), Nagrodą Historyczną Fundacji Identitas w kategorii najlepsza książka historyczna za publikację *Polacy w armii Kajzera* (2015) oraz Nagrodą Historyczną tygodnika „Polityka” za książkę *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* (2020).

W 2020 roku został wyróżniony uniwersytecką Nagrodą *Pro Scientia et Arte* przyznaną w uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych.



Profesor Jan Kisiel

Wybitny uczony w dziedzinie fizyki, ceniony nauczyciel akademicki i organizator badań naukowych, promotor młodej kadry. Absolwent studiów magisterskich z zakresu fizyki na Uniwersytecie Śląskim. Stopień naukowy doktora (1989) uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim, stopień doktora habilitowanego (1998) na Uniwersytecie Śląskim. W 2007 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk fizycznych.

W 1980 roku podjął pracę naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Śląskim, w którym pełni funkcję lidera zespołu badawczego Fizyka Jądrowa w Badaniach Oddziaływań i Jej Zastosowania w Instytucie Fizyki im. Augusta Czerwskiego na Wydziale Nauk Ścisłych i Technicznych.

Zainteresowania badawcze dotyczą doświadczalnej fizyki jądrowej i fizyki cząstek elementarnych, zwłaszcza badania własności neutrin w eksperymentach z tzw. długą bazą z wykorzystaniem różnych układów detekcyjnych, a także pomiarów charakterystyk podziemnych laboratoriów fizyki, w szczególności badania promieniotwórczości naturalnej występującej w tych laboratoriach, stanowiącej istotne tło dla eksperymentów fizycznych poszukujących rzadkich procesów.

Współzałożyciel Polskiej Grupy Neutrinowej powstałej w 2000 roku, do której należą zespoły badawcze z Katowic, Krakowa, Warszawy i Wrocławia, inicjator udziału fizyków z Uniwersytetu Śląskiego w eksperymentach z fizyki cząstek elementarnych przeprowadzanych w wiodących laboratoriach – eksperymenty Crystal Barrel (CERN), ICARUS T600 w LNGS (Włochy) i T2K w J-PARC (Japonia), koordynator projektów badawczych realizowanych m.in. w ramach europejskich programów FP7-Instruments oraz Interreg Baltic Sea Region.

Do ważniejszych osiągnięć związanych z pracą w międzynarodowych kolaboracjach fizyków T2K i ICARUS T600 należą: udział w pomiarze ostatniego parametru określającego oscylacje neutrin przez eksperyment T2K (publikacja w „Physical Review Letters” ma obecnie ok. 1000 cytowań wg bazy

Web of Science), udział w pomiarze parametru opisującego łamanie symetrii CP w sektorze leptonowym przez eksperyment T2K (publikacja w „Nature”, 2020), udział w pomiarach przekrojów czynnych na oddziaływanie neutrin mionowych z różnymi tarczami w eksperymencie T2K, udział w pomiarze prędkości neutrin z wiązki CNGS (weryfikacja kontrowersyjnego doniesienia eksperymentu OPERA o nadświetlności neutrin) przez eksperyment ICARUS T600, udział w pomiarach ograniczających przestrzeń parametrów dla neutrin sterylnych – wersyfikacja tzw. efektu LSND przez eksperyment ICARUS T600, udział w osiągnięciach (wysoka czystość argonu i rekonstrukcja przypadków oddziaływań neutrin o różnej energii i topologii) potwierdzających użyteczność LAr TPC jako wszechstronnej technologii do badania rzadkich procesów.

Autor bądź współautor ponad 200 publikacji naukowych – indeks Hirscha wynosi 45, autor referatów prezentowanych na międzynarodowych konferencjach naukowych.

Za działalność i osiągnięcia uhonorowany Złotą Odznaką „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego” (2016), Fundamental Physics Breakthrough Prize jako członek międzynarodowej kolaboracji fizyków T2K (2016) oraz Śląską Nagrodą Naukową (2019).

W 2020 roku został wyróżniony uniwersytecką Nagrodą *Pro Scientia et Arte* przyznaną w uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych.

PODSUMOWANIE KADENCJI 2016–2020 REKTORA UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH PROF. DR. HAB. ANDRZEJA KOWALCZYKA



Szanowni Państwo,

Uniwersytet funkcjonuje dzięki temu, że szanuje tradycyjne wartości, a także zapewnia ciągłość rozwoju cywilizacyjnego i wskazuje jego kierunki. Właśnie dlatego Uniwersytet był, jest i będzie – te słowa jednego z moich poprzedników towarzyszyły mi i moim współpracownikom w chwili, gdy podejmowaliśmy się kierowania naszą uczelnią, ale i przez całą mijającą kadencję, lata 2016–2020. Wskazują, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na osobach podejmujących się kierowania tak skomplikowaną instytucją, jaką jest uniwersytet.

Jak zmieniał się był nasz Uniwersytet w dobiegającej końca kadencji, jaki jest obecnie, a także jaka będzie jego przyszłość? O tym chciałbym teraz mówić.

Moje wystąpienie będzie miało przede wszystkim charakter syntetycznego sprawozdania z funkcjonowania Uniwersytetu w mijającej kadencji; szczegóły znajdują Państwo w sprawozdaniu, które zostało opublikowane w ostatnich dniach sierpnia tego roku.

Zanim przedstawię szczegółowe informacje, chciałbym przypomnieć główne uwarunkowania decyzji podejmowanych w tej kadencji, wskazać czynniki, które determinowały działania władz i funkcjonowanie Uniwersytetu.



I. Kontynuacja

Wybór rektora na kadencję 2016–2020 spośród członków kolegium rektorskiego kadencji 2012–2016 oraz wola i determinacja nowego kolegium wyrażona już w czasie kampanii wyborczej i potwierdzona u progu jego kadencji zapewniły warunki do kontynuowania podjętych przed 2016 rokiem działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Śląskiego. Były one nakreślone między innymi w uchwale senatu kadencji 2012–2016, w programie „Uniwersytet Śląski 50+”, przygotowanym pod kierunkiem byłego rektora profesora Wiesława Banysia. Mieliśmy świadomość – mówię w imieniu członków ówczesnego Kolegium Rektorskiego – że zbliżająca się jubileuszowa, pięćdziesiąta rocznica powstania Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach to szczególne wyzwanie, że nałożona zostaje na nas wielka odpowiedzialność za przyszłość naszej uczelni. Wiedzieliśmy także, że sytuacja w Uniwersytecie, którą określaliśmy jako stagnację, nie stabilizację, rodzi oczekiwania pracowników – czekano, by

ktos dał impuls do zmian czy ożywcze tchnienie w życie uczelni. Wyzwaniem było umacnianie pozycji UŚ jako uczelni badawczej. W planach na kadencję 2016–2020 znalazły się, obok ujętych w programie działań inwestycyjnych zakrojonych na szeroką skalę, także działania na rzecz modernizacji i konsolidacji potencjału badawczego i dydaktycznego, a te wymagały zmian organizacyjnych w obrębie wydziałów i administracji. Nasze plany nie uwzględniały jeszcze tego, co miało się wydarzyć w drugim roku kadencji – czyli reformy szkolnictwa wyższego w Polsce.



II. Reforma szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce

Reforma, która znalazła swój wyraz w ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, niewątpliwie miała ogromny wpływ na funkcjonowanie naszej Uczelni w mijającej kadencji. Była katalizatorem zmian i stworzyła warunki sprzyjające do opracowania, skonkretyzowania i wdrożenia działań, których celem było i jest umacnianie pozycji UŚ jako uczelni badawczej.

Opracowywanie założeń reformy szkolnictwa wyższego, prace nad ustawą oraz wdrażanie jej zapisów zbiegały się z celami naszej strategii, dlatego potraktowaliśmy tę sytuację jako jedyną i niepowtarzalną szansę na dokonanie głębokich zmian w Uniwersytecie Śląskim. Prace nad zmianami w naszej Uczelni oraz nad propozycjami zapisów ustawy prowadziliśmy otwartym i zakrojonym na szeroką skalę dialogu z całą wspólnotą akademicką. Odbywały się liczne otwarte spotkania, dyskusje i konsultacje, w prace zaangażowało

się szerokie grono pracowników, także tych, którzy nie pełnili żadnych funkcji, ale którym na sercu leży dobro naszego Uniwersytetu i którzy myślą o jego przyszłości. W wyniku tych prac dokonaliśmy głębokich, obejmujących całą uczelnię zmian w strukturze i funkcjonowaniu Uniwersytetu na niespotykaną skalę w dotychczasowej jego historii. Jesteśmy przekonani, że zmiany te już przysłużyły się realizacji celu, który postawiliśmy przed całą naszą wspólnotą i na którego osiągnięcie pracuje wielu z nas z największym zaangażowaniem.



III. Pandemia COVID-19

Ze względu na pandemię COVID-19, choroby wywołanej przez koronawirusa SARS-CoV-2, działalność naukowa Uczelni, a zwłaszcza działalność dydaktyczna uległa znacznemu zakłóceniu – została przeniesiona w przestrzeń wirtualną w takim zakresie, w jakim było to możliwe i konieczne. Wszelkie obostrzenia i zasady bezpieczeństwa w ostatnich kilku miesiącach spowodowały, że musieliśmy przeorganizować naszą pracę, czego dowodem jest dzisiejsze posiedzenie Senatu. Sytuacja ta zaskoczyła nas, ale nie tylko nas. Nie byliśmy do niej przygotowani, i to nie tylko mentalnie, kadrowo czy organizacyjnie, lecz także pod względem odpowiedniej infrastruktury informatycznej. Dzięki zrozumieniu powagi sytuacji przede wszystkim przez pracowników funkcyjnych, odpowiedzialnych za kształcenie, dzięki ich ogromnemu wysiłkowi, ale też dzięki przychylnemu nastawieniu zdecydowanej większości pracowników ze wszystkich grup oraz studentów i doktorantów udało się przeprowadzić zajęcia mijającego semestru, w większości w formie zdalnej, w podobnej formie przebiegają egzaminy kursowe oraz dyplomowe. To dokonywane w bie-



gu przystosowanie uczelni do pracy w tych jakże trudnych warunkach już zaowocowało pozytywnymi zmianami zarówno w kulturze pracy, jak i w organizacji oraz infrastrukturze.

I za to wszystkim członkom wspólnoty składam w tym miejscu gorące podziękowania.

Wyборы są ważnym wydarzeniem cyklicznym w życiu uczelni, ponieważ przykuwają uwagę wspólnoty i angażują ją w dłuższym czasie. Jest tak dlatego, że w czasie kampanii dokonuje się ocena dotychczasowych działań

władz uczelni, a także opracowywane są plany jej funkcjonowania w przyszłości i ewentualne korekta strategii. Kandydaci na rektora starają się przekonać do swoich programów jak największą część wspólnoty uniwersyteckiej, aby pozyskać jej wsparcie. Cieszy nas, władze mijającej kadencji, i mnie osobiście fakt, że z woli wspólnoty rektorem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na następną kadencję został wybrany dotychczasowy prorektor profesor Ryszard Koziołek. Jest to dowód i potwierdzenie przez wspólnotę uniwersytetu słuszności obranej przez nas drogi zmian i wytyczonego celu na najbliższe lata. Panu rektorowi Elektowi raz jeszcze z całego serca gratuluję.

Zanim przejdę do przeglądu i omówienia ważniejszych wydarzeń i działań władz Uczelni w mijającej kadencji, chciałbym zastrzec, że nie będzie to przegląd ani kompletny, ani chronologiczny. I mimo że skoncentruję się jedynie na wybranych, najważniejszych zdarzeniach i działaniach, to i tak zajmę Państwu najbliższe pół godziny.

1. Modernizacja i rozbudowa bazy dydaktyczno-badawczej oraz socjalnej w kampusach w Katowicach, Chorzowie i Cieszynie

Realizacja inwestycji w wymienionych kampusach podejmowana jest wspólnym wysiłkiem Uniwersytetu Śląskiego, miast uniwersyteckich oraz przy korzystaniu z wszelkich możliwych źródeł finansowania, o które z sukcesami zabiegamy.

1. Pierwszym działaniem o znaczeniu ogólnouniwersyteckim była decyzja senatu o konsolidacji **Instytutu Fizyki** w kampusie w Chorzowie oraz modernizacja obiektu przy ulicy Uniwersyteckiej 4 na potrzeby części



Konsolidacja Instytutu Fizyki im. A. Chełkowskiego poprzez adaptację obiektów w kampusie chorzowskim	8,5 mln <small>wartość inwestycji</small>
Uruchomienie przebudowy i termomodernizacji obiektu przy ul. Uniwersyteckiej 4 na rzecz Wydziału Humanistycznego	46 mln <small>wartość inwestycji</small>
Termomodernizacja obiektu przy ul. Bankowej 14 etap 1	8,2 mln <small>wartość inwestycji</small>
Termomodernizacja domów studenckich USKA Cieszynie	2,3 mln <small>wartość inwestycji</small>
DS1 w Katowicach	3,1 mln <small>wartość inwestycji</small>

Wydziału Filologicznego, zajmującego dotychczas budynek przy placu Sejmu Śląskiego 1 w Katowicach. Wiązało się to z koniecznością modernizacji dwóch budynków w chorzowskim kampusie, których standard jest obecnie znacznie wyższy niż standard budynku przy ulicy Uniwersyteckiej 4 w Katowicach. Koszt tych prac i przeniesienia Instytutu Fizyki wyniósł 8,5 mln zł.

2. Katowicka część Wydziału Filologicznego, obecnie włączonego do **Wydziału Humanistycznego**, zostanie przeniesiona do przebudowywanego obiektu przy ul. Uniwersyteckiej 4 w Katowicach w roku 2021. Wartość inwestycji (wraz z termomodernizacją budynku) to 46 mln zł.
3. W roku 2018 zakończyliśmy budowę siedziby **Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego** i przekazaliśmy budynek do eksploatacji. Łączna wartość inwestycji – 38,5 mln zł.
4. Podjęliśmy się termomodernizacji obiektu przy **ulicy Bankowej 14**. Było to możliwe dzięki pozyskaniu na ten cel dofinansowania z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko z NFOSiGW. Wartość inwestycji wyniosła 8,2 mln zł. Na kolejne lata zaplanowana jest dalsza przebudowa obiektu.
5. Wykonaliśmy termomodernizację domu studenckiego **DS1** w Katowicach (przeznaczaliśmy na ten cel 3,1 mln zł, w tym dotację MNiSW) oraz uruchamiamy termomodernizację domu studenckiego **UŚKA** w Cieszynie (w tym roku przeznaczaliśmy na ten cel 2,3 mln zł, w tym dotację NFOŚiGW).

6. **Dostosowujemy** obiekty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami we wszystkich kampusach Uniwersytetu. Łączna wartość środków przeznaczonych na ten cel to 3,5 mln zł (w tym dotacja PFRON), w tym wartość zadań w trakcie realizacji to 2,1 mln zł.

7. W 2020 roku pozyskaliśmy dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego dwóch projektów inwestycyjnych: **SPINplace – centrum kreatywności i coworkingu** w kampusie centralnym w Katowicach (wartość projektu – 31,9 mln zł) oraz **Centrum Mikroskopowego Badania Materii (SPIN-Lab)** w kampusie w Chorzowie (wartość projektu – 31,5 mln zł).



spinPLACE centrum kreatywności i coworkingu	31,9 mln <small>wartość inwestycji</small>
spinLAB – Centrum Mikroskopowego Badania Materii	31,5 mln <small>wartość inwestycji</small>
Przebudowa obiektów sportowych w Cieszynie, etap 1 – BASEN SPORTOWY	13,1 mln <small>wartość inwestycji</small>
Dostosowanie obiektów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami we wszystkich kampusach	3,5 mln <small>wartość pozostająca</small>
	2,1 mln <small>wartość w trakcie realizacji</small>

8. Uruchamiamy przebudowę i termomodernizację **obiektów sportowych** w kampusie w Cieszynie (etap 1 – basen); na ten cel przeznaczaliśmy 13,1 mln zł (w tym dotację Ministerstwa Sportu i WFOŚiGW).

Środki zaangażowane w inwestycje w mijającej kadencji to 116 mln zł, z czego wkład własny Uczelni wynosi 60,5 mln zł. Należy podkreślić, iż miasta uniwersyteckie też mają pewien niewielki udział w finansowaniu inwestycji w nich zlokalizowanych.

Podjęliśmy także wiele prac remontowych w naszych obiektach – w latach 2016–2020 przeznaczaliśmy na ten cel 27,5 mln zł.

Zainicjowaliśmy projekt „Akademiczne Katowice”, w którego skład wchodzi program inwestycji w uczelniach publicznych zlokalizowanych w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Częścią programu jest projekt budowy śląskiego Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych UŚ oraz domów studenckich w kampusie centralnym w Katowicach. Wartość tych inwestycji to – odpowiednio – 273 mln zł i 70 mln zł. Inicjatywy zostały przedstawione stronie rządowej.

2. Prace związane z wdrażaniem strategii oraz ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*

Braliśmy udział w pracach Narodowego Kongresu Nauki na rzecz opracowania Konstytucji dla Nauki, czyli reformy szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce; zorganizowaliśmy dwie konferencje ogólnopolskie: jedną przed wejściem ustawy – w 2017 roku, i drugą po jej wprowadzeniu – w 2019 roku.



Opracowaliśmy nową **strategię rozwoju** UŚ, a także nowy **Statut** i nową **strukturę** Uczelni.

Od 1 października 2019 roku funkcjonuje nowy ustrój Uczelni, oparty na dwóch filarach: pierwszym jest autonomia Uniwersytetu w stosunku do otoczenia i w stanowieniu w sprawach wewnętrznych, drugim – spójność Uczelni



jako jednolitej organizacji, w której jednostki wewnętrzne łączy strategia oraz wspólna odpowiedzialność wszystkich pracowników. Organy Uczelni na mocy przepisów ustawy są trzy: rektor wybierany przez kolegium elektorów, senat wybierany przez członków wspólnoty oraz rada uczelni wybierana przez senat.

Splaszczyliśmy strukturę organizacyjną Uczelni. Obecnie pod poziomem rektorskim z administracją centralną są wydziały, a w strukturze wydziałów – instytuty dyscyplinowe, kierowane przez dyrektorów, oraz rady instytutów. Radom instytutów na podstawie przepisów statutu UŚ nadaliśmy uprawnienia organów wewnętrznych uczelni do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego. Powołani zostali także dyrektorzy kierunków kształcenia. Utworzono ponadto 36 rad dydaktycznych tych kierunków – rady te pozostają w relacji z radami dyscyplin, a podlegają dziekanom. W wyniku tych zmian powołano 8 wydziałów (w miejsce 12), a w tych wydziałach utworzono 25 instytutów odpowiadających 25 dyscyplinom. W miejsce dotychczas funkcjonujących katedr

i zakładów tworzy się zespoły badawcze w instytutach – obecnie jest łącznie 231 zespołów; tworzone są także centra badawcze o charakterze interdyscyplinarnym – obecnie jest ich 11.

Utworzyliśmy dwie szkoły doktorskie: szkołę o charakterze ogólnouniwersyteckim oraz Międzynarodową Środowiskową Szkołę Doktorską, wspólnie z trzema instytutami PAN, na bazie KNOW.

Przeorganizowaliśmy administrację na wydziałach, a także administrację centralną. Zmieniliśmy przyporządkowanie infrastruktury dydaktyczno-badawczej oraz nieruchomości i zarządzanie nimi. Laboratoria i aparatura są teraz w dyspozycji dziekanów, a zarządzanie nieruchomościami jest podporządkowane administracji w kampusach, a nie wydziałom. Jest to konsolidacja i uwspólnienie tego, co w istocie jest dobrem wspólnym i powinno służyć całej społeczności Uniwersytetu.

Dokonaliśmy reorganizacji i rozbudowy między innymi Działu Nauki – rozszerzyliśmy jego działanie na wydziały. Podejmując te zmiany w obszarze administracji, staraliśmy się zrealizować wyznaczony cel, jakim jest zapewnienie wsparcia wszelkim działaniom badawczym i dydaktycznym na wydziałach.

Mając na względzie podniesienie rangi wydawnictw akademickich, na mocy stosownego rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dokonali-



- ✓ Rada Uniwersytetu Śląskiego
- ✓ wydziały, dziekani – 8
- ✓ instytuty, dyrektorzy Instytutów – 25
- ✓ dyrektorzy biur studiów – 36
- ✓ rady dydaktyczne kierunków – 36
- ✓ rady naukowe Instytutów – 25
- ✓ Komisja Interdyscyplinarna do spraw stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki
- ✓ Rzecznik praw i wartości akademickich
- ✓ szkoły doktorskie – 2
- ✓ centra badawcze – 11
- ✓ kolegia – 4
- ✓ jednostki powołane do prowadzenia innych form kształcenia – 3
- ✓ kolegia wydziałów – 8
- ✓ filie – 1

śmy odpowiednich zmian w procesie wydawniczym w naszej Uczelni. Najważniejsze było utworzenie Kolegium Wydawniczego, złożonego z przedstawicieli wszystkich dziedzin naukowych, w jakich prowadzone są badania w Uniwersytecie Śląskim.

Dokończyliśmy proces **konsolidacji systemu biblioteczno-informacyjnego**, który rozpoczął się w kadencji 2005–2008. Pozostające poza systemem biblioteki specjalistyczne zostały włączone do BUŚ, która jest częścią CINIbA. W miejsce



- ✓ Reorganizacja administracji ogólnouczelnianej
- ✓ Reorganizacja administracji wydziałowej
- ✓ Reorganizacja procesu wydawniczego
- ✓ Konsolidacja systemu biblioteczno-informacyjnego

bibliotek specjalistycznych utworzono czytelnie, a także sekcje wspierające zasilanie systemu POLON. Niezwykle ważnym projektem był **ProspectUS**, który pozwolił zdiagnozować kondycję Uniwersytetu i określić cele strategiczne w podstawowych obszarach aktywności Uczelni, w tym cel główny: umocnienie pozycji badawczej UŚ.

Projekt był podstawą do przygotowania i zatwierdzenia Strategii Rozwoju Uniwersytetu Śląskiego na lata 2020–2025 będącej jednym z najważniejszych dokumentów w Uczelni.

Projekt ProspectUS pozwolił także przygotować Uniwersytet do udziału w konkursie MNiSW **Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza (IDUB)**, wyłaniającym uczelnie badawcze. Wynik Uniwersytetu Śląskiego – trzynaste miejsce wśród 20 uczelni uprawnionych do udziału w tym konkursie i szóste miejsce wśród uniwersytetów – pozwolił naszej Uczelni uzyskać dodatkowe 2% subwencji rocznie, które planujemy zainwestować w umacnianie badań realizowanych w Uniwersytecie.

Wdrożenie ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* **umożliwiło regulację, w tym podwyższenie wynagrodzeń** w uczelniach. W naszej Uczelni objęliśmy regulacją i podwyżką wynagrodzeń wszystkie grupy pracownicze. Najnowsze decyzje o podwyżkach, podjęte w ostatnich dniach, dotyczą **grupy pracowników systemu biblioteczno-informacyjnego oraz profesorów**, którzy przed wejściem w życie ustawy zajmowali stanowisko **profesora zwyczajnego**. Ważną

i autonomiczną naszą decyzją było **przeszeregowanie**, na podstawie odpowiedniej procedury, większości **adiunktów** na stanowisko profesora Uczelni, co dodatkowo wiązało się z podwyższeniem wynagrodzenia tej grupie pracowników. W ubiegłym roku ustanowiliśmy i nadal utrzymujemy **fundusz projekcyjności**, w kwocie 4 mln zł rocznie, na dodatkowe wynagrodzenie dla pracowników mających największe osiągnięcia badawcze.



Strategiczne działania Uniwersytetu Śląskiego

Realizacja projektu „ProspectUS – koncepcja umacniania pozycji badawczej”

Udział w konkursie ID-UB Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza (realizowanym przez MNiSW, pozyskanie dodatkowych 2% subwencji) na umocnienie pozycji badawczej Uniwersytetu



- regulacja i wzrost wynagrodzenia we wszystkich grupach pracowniczych
- ustanowienie i rozwój Funduszu Projekcyjności (4 mln rocznie)
- powołanie Interdyscyplinarnego Centrum Rozwoju Kadr (pozyskanie 1,7 mln zł z programu DIALOG MNiSW),
- pozyskanie i utrzymanie HR Excellence in Research
- uruchomienie programów szkoleniowych dla wszystkich grup pracowniczych w ramach pozyskanych projektów UE



3. Inne programy i osiągnięcia – inwestycje w potencjał, w tym w potencjał ludzki

Utworzyliśmy **Interdyscyplinarne Centrum Rozwoju Kadr**, którego celem są działania na rzecz wsparcia i rozwoju kadr Uczelni oraz doskonalenie procesów zarządzania kadrą, zgodnie ze standardem europejskim **HR Excellence in Research**. Na rozwój Centrum Uniwersytet pozyskał 1,7 mln zł dofinansowania z programu DIALOG MNiSW.

W roku 2017 otrzymaliśmy wyróżnienie HR Excellence in Research przyznawane przez Komisję Europejską. Jest to certyfikat doskonałości naukowej i zarazem wyraz uznania dla naszych dążeń w zakresie wdrożenia zasad przyjętych w Europejskiej Karcie Naukowca i Kodeksie Postępowania przy rekrutacji

pracowników naukowych oraz w zapewnieniu im odpowiednich warunków pracy i rozwoju kariery naukowej.

Trzy strategiczne projekty rozwojowe Uniwersytetu uzyskały dofinansowanie w ramach środków z **Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój**. Są to: 1) Zintegrowany Program Rozwoju Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; Jeden Uniwersytet – Wiele Możliwości; 2) Program Zintegrowany; oraz 3) DUO – Uniwersytet Śląski uczelnią dostępną, uniwersalną i otwartą. **Łączna wartość projektów** wynosi **ponad 67 mln zł**. Do roku 2023 **dzięki tym projektom będziemy mogli wdrożyć nowoczesne rozwiązania z obszaru zarządzania uczelnią i jej informatyzacji, zmodyfikować i udoskonalić kierunki kształcenia, przeszkolić i wzmocnić kompetencyjnie kadrę Uniwersytetu oraz studentów i doktorantów. Wsparciem z projektów objętych zostanie prawie 6 tysięcy osób.**

4. Ważniejsze wydarzenia z życia Uczelni

Dnia 9 października 2017 roku w Sali NOSPR w Katowicach odbyła się **inauguracja pięćdziesiątego roku akademickiego** z udziałem wicepremiera rządu i ministra nauki i szkolnictwa wyższego dr. Jarosława Gowina. Przez cały rok akademicki 2017/2018 miały miejsce wydarzenia uświetniające rocznicowe obchody we wszystkich miastach uniwersyteckich: w Katowicach, Sosnowcu, Chorzowie i Cieszynie, przy zaangażowaniu i aktywnym udziale władz i mieszkańców tych miast.



Jubileuszowe uroczystości zwieńczył urodzinowy koncert w dniu 9 czerwca 2018 roku w wykonaniu orkiestry NOSPR-u dedykowany naszej Uczelni przez prezydenta Katowic dr. Marcina Krupę.

Ważne wydarzenia z życia uczelni

Obchody 50-lecia *Alma Mater*

- uroczysta inauguracja 50. roku akademickiego
- obchody rocznicowe we wszystkich miastach uniwersyteckich
- jubileuszowy koncert plenerowy z udziałem absolwentów uczelni
- jubileuszowy koncert w NOSPR



Nasza *Alma Mater* została uhonorowana wieloma prestiżowymi nagrodami, wyróżnieniami, odznakami i tytułami. Władze miasta Katowice przyznały Uniwersytetowi Śląskiemu tytuł „Zasłużony dla Miasta Katowice”, władze Sosnowca – „Zasłużony dla Miasta Sosnowca”.

Szczególnym wydarzeniem była sesja Sejmiku Województwa Śląskiego zwołana z okazji jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego w dniu 24 maja 2018 roku w sali Sejmu Śląskiego. Podczas sesji marszałek województwa przekazał na ręce urzędującego rektora berło rektora Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Uczelnia ta wraz z filią Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach została włączona do utworzonego w 1968 roku Uniwersytetu Śląskiego.

5. Aktualna kondycja i pozycja UŚ

W mijającej kadencji nastąpiła zmiana struktury grup pracowniczych naszej Uczelni. Obecnie zatrudniamy **3 293 pracowników, z których 1 960 to nauczyciele akademicy**.

Wśród nich **215 osób to profesorowie tytularni**.



Obecnie na polskich uczelniach zmniejsza się liczba profesorów. Zjawisko to ma charakter trendu. Nie jest jednak obserwowane w naszej Uczelni.

Uniwersytet kształci obecnie ponad **21 tysięcy studentów na 79 kierunkach**, w tym anglojęzycznych. Liczba studentów zmniejszyła się na przestrzeni lat i wiąże się to między innymi z niżem demograficznym, widzimy jednak, że Uniwersytet jest chętnie wybierany przez kandydatów na studia wyższe.

Mijająca kadencja to okres: głębokiej modyfikacji programów studiów, włączenia studentów w projekty i inicjatywy badawcze, niwelowania barier w kształceniu, kreowanie najlepszych warunków do studiowania.



	2016	2017	2018	2019	2020
LICZBA PRACOWNIKÓW	3385	3400	3328	3282	3295
LICZBA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH	3075	3085	3012	2959	2960
LICZBA MNA	1312	1325	1316	1323	1310
LICZBA PROFESORÓW Z TYTUŁEM	240	236	228	218	215

Wsparcie wszystkich działań pochodzi z funduszy wielu projektów Unii Europejskiej.

W ramach wdrażania ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* utworzyliśmy **dwie szkoły doktorskie**, których zadaniem jest w pełni wspierać naszych doktorantów i przygotować ich do samodzielnej pracy badawczej. Na przestrzeni lat **zmieniła się liczba doktorantów** w naszej Uczelni. Ustawa dała nam



możliwość realizacji tzw. doktoratów wdrożeniowych we współpracy z otoczeniem gospodarczym, a tym samym zwiększenie liczby doktorantów UŚ.

Od początku kadencji podejmowaliśmy działania wzmacniające naszych pracowników w aplikowaniu o projekty badawcze zarówno krajowe, jak i międzynarodowe.



Kształcenie i studenci w latach 2016–2020

- ✓ rozpoczęcie procesu opracowania nowego modelu kształcenia
- ✓ wzmacnianie rozwoju naukowego studentów
- ✓ rozpoczęcie procesu elektronicznej usług dla studentów
- ✓ utworzenie 13 stref nauki i kreatywnego wypoczynku
- ✓ wprowadzenie zdalnego kształcenia



Realizujemy projekty współfinansowane ze środków europejskich. **W mijającej kadencji zrealizowaliśmy 350 projektów dydaktycznych, badawczych oraz inwestycyjnych współfinansowanych ze środków europejskich, na które pozyskaliśmy łącznie ponad 149 mln zł.**

Na podstawie danych z Narodowego Centrum Nauki możemy zauważyć **zarówno wzrost z roku na rok liczby składanych przez Uniwersytet Śląski aplikacji, jak i wzrost wartości uzyskiwanych dofinansowań projektów. Łącznie w latach 2016–2020 pozyskaliśmy z NCN na realizację projektów badawczych**

ponad 110 mln zł, obecnie realizowane są 202 projekty badawcze krajowe. Złożyliśmy w sumie 1 249 aplikacji, ich uśredniony współczynnik sukcesu to około 22%.

Uniwersytet od kilku lat ściśle współpracuje z gospodarką. Jednym z wyrazów tej współpracy jest realizacja projektów aplikacyjnych. **W latach 2016–2020 realizowaliśmy projekty badawczo-wdrożeniowe w konsorcjach naukowo-przemysłowych; wartość tych projektów wynosi 32 mln zł, z czego wartość**



Realizacja projektów współfinansowanych ze środków europejskich w latach 2016–2020

- łączna liczba realizowanych projektów: **350**
- łączna wartość realizowanych projektów: **149 mln zł**
- łączna liczba nowych, pozyskanych projektów w latach 2016–2020: **152**

Projekty finansują m.in. kształcenie z udziałem wykładowców z zagranicy, programy szkoleniowe dla kadry oraz studentów, programy stażowe, unikalowe wyposażenie, zwiększają dostępność bibliotek, wdrażają e-kształcenie, informatyzację procesów administracyjnych, badawczych i dydaktycznych.

przypadająca na Uniwersytet Śląski to 10 mln zł. Łącznie złożyliśmy 54 aplikacje o dofinansowanie tego typu projektów. Pozyskaliśmy także 1,5 mln zł na realizację przez naszych naukowców prac badawczych przedwdrożeńowych, których wyniki poddawane są próbom komercjalizacji.

W ramach współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym Uniwersytet realizuje **usługi badawcze zlecone przez podmioty zewnętrzne**. W latach 2016–2020 nasi naukowcy zrealizowali usługi o **wartości prawie 15 mln zł za pośrednictwem UŚ lub spółki celowej SPIN-US.**

SPIN-US jest spółką celową Uniwersytetu powołaną w myśl ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* do komercjalizacji wyników badań naukowych.

Realizacja projektów badawczo-wdrożeniowych w latach 2016–2020

- łączna wartość pozyskanych projektów badawczo-wdrożeniowych w konsorcjach: **32 mln zł**, w tym dofinansowanie dla UŚ **10 mln zł**
- łączna liczba złożonych aplikacji: **54**
- **1,5 mln zł** przeznaczonych na prace badawcze przedwdrożeńowe w ramach programów MNiSW



Obecnie grupa kapitałowa SPIN-US liczy sześć spółek córek podejmujących się prób wdrożenia wyników badań naszych pracowników. Jedną ze spółek to fundusz kapitałowy *seed/venture capital*, wraz z partnerami prywatnymi spółka ta otrzymała 36 mln zł kapitalizacji z programu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju BRIDGE Alfa.

Wyniki działalności naukowej pracowników Uniwersytetu są od wielu lat chroniona prawnie. Dbą o to Zespół Rzeczników Patentowych.



Rozwój grupy kapitałowej SPIN-US sp. z o.o.

6 spółek córek

wdrażających własność intelektualną UŚ

Utworzenie z partnerami prywatnymi funduszu kapitałowego (*seed/venture capital*) o wartości

36 mln zł

I pozyskanie z programu NCBR Bridge Alfa dokapitalizowania

Usługi badawcze zlecone realizowane na rzecz podmiotów zewnętrznych w latach 2016–2020

- łączna wartość przychodów z usług badawczych zleconych (UŚ): **9,1 mln zł**
- łączna wartość przychodów z usług badawczych zleconych (SPIN-US sp. z o.o.): **5,88 mln zł**

Łącznie: prawie **15 mln zł**



Ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach utworzyliśmy **Uniwersyteckie Laboratoria Kontroli Atmosfery**, z balonem wykorzystywanym do obserwacji i pomiarów wskaźników służących do oceny stanu atmosfery. Centrum badawcze zostało wsparte przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kilku etapach łączną kwotą około 1,5 mln zł.



Mijająca kadencja to czas wzmocnienia umiędzynarodowienia Uniwersytetu Śląskiego. Wypracowaliśmy sieć międzynarodowej współpracy z sześcioma krajami w ramach idei Transform4Europe. Pozyskaliśmy ponad 6 mln zł na realizację projektów z NAWA – Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, a także ponad 23 mln zł na realizację programu Erasmus+.

W ostatnich dwóch latach znacznie wzrósł budżet Uczelni – z poziomu poniżej 400 mln zł do poziomu 445–480 mln zł. W roku 2019 otrzymaliśmy znaczną dotację jednorazową na regulację wynagrodzeń wynikającą z zapisów ustawy. Wyraźnie wzrosły też przychody Uczelni na potencjał badawczy i z działalności badawczej – do poziomu 50–70 mln zł.

Aktualny status naszej Uczelni opisują jej pozycje w rankingach, a także jej miejsce wśród uczelni badawczych, będące wynikiem konkursu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” (IDUB) na uczelni badawczej.

Budżet uczelni

w latach 2014–2020



Od kilku lat UŚ jest w czołówce 10–12 polskich uczelni klasyfikowanych w rankingach światowych. Ten wynik można by uznać za satysfakcjonujący, gdyby nie to, że pozycja tej grupy w nauce światowej nie jest zadowalająca. Warto jednakże wskazać na wyniki rankingów dziedzinowych, w których pozycja Uniwersytetu Śląskiego wśród polskich uczelni jest więcej niż satysfakcjonująca – na przykład rankingu THE Times Higher Education czy ranking Nature Index z 2020 roku (szóste miejsce UŚ, piąte wśród uniwersytetów; pozycje od pierwszej do czwartej są zajęte przez cztery uniwersytety mające kilkusetletnią tradycję, więc znacznie dłuższą niż nasza, licząca 52 lata; za nami pozostaje sześć polskich uczelni z listy uczelni badawczych wyróżnionych w konkursie IDUB).

Trzecią misję Uniwersytetu wypełnialiśmy poprzez działalność Uniwersytetu Otwartego oraz inicjatywy służące popularyzacji nauki. Zorganizowaliśmy cztery edycje Śląskiego Festiwalu Nauki, który stał się wydarzeniem międzynarodowym. Festiwal uznany został za najlepsze wydarzenie popularyzacyjne w Europie przez międzynarodową organizację EUPRIO (European Association of Communication Professionals in Higher Education), zrzeszającą podmioty zajmujące się komunikacją i promocją w szkolnictwie wyższym.

Na realizację zadań związanych z trzecią misją Uniwersytetu pozyskaliśmy 2,7 mln zł z programów MNiSW.



**SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ UNIwersYTETU, POPULARYZACJA NAUKI,
WIDZIALNOŚĆ W REGIONIE I W POLSCE**

Śląski Festiwal Nauki KATOWICE – 4 edycja

PRÓJ paragonów
5 000 wystawców

148 000 uczestników w HOK z
wszystkich województw

Uniwersytet Otwarty

Uniwersytet: Dzieci, Młodzieży, III wieku, Maturzystów, Muzycyń, dla
Szkół

prawie **2,7 mln** zł pozyskanych
w ramach programu HRD Śląsk Spółka z O.o.
Unikowice Katowice. Dzięki temu w ramach
programu HRD Śląsk Osiągnięcia
i Gwiazdy Próżnia Nauki.



6. Co nie zostało zrealizowane?

W słowach podsumowania mijającej kadencji 2016–2020 nie można nie wspomnieć o tych problemach, które pozostają nierozwiązane i stanowią wyzwanie dla władz kolejnej kadencji.

1. Najważniejszym wyzwaniem jest niewątpliwie niepozyskanie funduszy na budowę śląskiego Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych, najważniejszej i najpotrzebniejszej inwestycji dla Uczelni i całego środowiska nauki w regionie. Za niepowodzenie realizacji tego planu w mijającej kadencji odpowiedzialny jest nie tylko Uniwersytet, lecz także cały region i jego władze. Inwestycji nie udało się zrealizować, mimo że wszyscy mamy świadomość jej znaczenia dla regionu – jesteśmy bowiem jedynym ośrodkiem naukowym w województwie śląskim prowadzącym badania i kształcenie w wymienionych dyscyplinach naukowych na szeroką skalę.
2. Mniejsze znaczenie ma nieskuteczna transakcja sprzedaży obiektu przy placu Sejmu Śląskiego; obiekt ten jeszcze może okazać się przydatny w przypadku modernizacji infrastruktury Uczelni.
3. Uzyskanie przez UŚ pozycji wśród pierwszej dziesiątki uczelni badawczych zapewne byłoby ogromnym sukcesem, na który w zaciśnięciu trochę liczyliśmy. Czy jednak na pewno mieliśmy tak mocne atuty jak uniwersytety ze znacznie dłuższą tradycją, które w tym gronie się znalazły?

7. Podsumowanie

W podsumowaniu można powiedzieć, że w ostatnich latach nastąpił znaczący postęp w rozwoju i umacnianiu pozycji Uniwersytetu Śląskiego jako liczącej się uczelni w regionie i w kraju. Jest to efekt konsekwentnej, ustawicznej pracy i wielkiego zaangażowania wielu członków naszej wspólnoty na przestrzeni lat. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że budowanie pozycji uczelni jest procesem, który opiera się na potencjale kumulowanym w przeszłości.

W rozwoju uniwersytetu nic nie dzieje się nagle, z roku na rok. Dziś, u progu końca kadencji, możemy stwierdzić, że utrzymaliśmy właściwy kierunek zmian w obrębie Uczelni i wzmocniliśmy jej pozycję. Kontynuacja realizacji głównych założeń strategicznych nakreślonych w poprzednich kadencjach okazała się właściwą strategią pracy Uczelni w mijającym okresie.

Uniwersytet przyszłości – przyszłość Uniwersytetu Śląskiego



Szanowni Państwo,

Na początku swojego wystąpienia przytoczyłem myśl jednego z byłych rektorów Uniwersytetu Śląskiego, mojego poprzednika, że uniwersytet był, jest i będzie. Słowa te określają pewną optykę widzenia uczelni, pokazują, że czas nie gra pierwszoplanowej roli, że niekiedy trzeba go zignorować.

Uniwersytet był ważną instytucją społeczną od czasu jego powstania jako instytucji nauki i edukacji. Uniwersytet zawsze stanowił awangardę tworzenia nowych idei, nowych procesów społecznych i technologicznych, ma więc znaczący wkład w rozwój cywilizacyjny i wzrost poziomu życia społeczeństwa. Natomiast wykształcenie uniwersyteckie było dobrem, umożliwiało osiągnięcie sukcesu w krótkim czasie. Nie można więc zapominać zasług i roli uniwersytetu w przeszłości.

Chciałbym jednak mocno podkreślić, że istotą uniwersytetu nie jest przetrwanie, lecz rozwój. Uniwersytet jest swoistym zobowiązaniem moralnym wobec pokoleń współtworzących historię narodu i świata, dzięki uniwersytetowi zdobyta w przeszłości wiedza jest rozwijana w nowych badaniach, potrzeby jednostek znajdują wyraz w działaniach służących całej wspólnocie akademickiej, a jakość kształcenia jest przedmiotem szczególnej troski.

Rolą rektora jako zarządzającego uniwersytetem jest rozwiązywanie problemów, a nie sprawowanie funkcji. Sposobem podejmowania decyzji z myślą o przyszłości i sprzyjających rozwojowi uczelni są prowadzące do konsensusu negocjacje i rozmowy z przedstawicielami poszczególnych jednostek uniwersytetu. Niezależnie od szerokich kompetencji i swobody decyzji, przysługujących wydziałom w zakresie wielu spraw, Uniwersytet stanowi jedną całość, w której podstawowe dla uczelni interesy badań naukowych i kształcenia stać się muszą priorytetowym zadaniem.

Uniwersytet to także, a może przede wszystkim instytucja – być może współcześnie jedna z ostatnich – która jest bastionem wartości i prawdy. Musi strzec swojej autonomii. Autonomia jest koniecznym warunkiem dobrego wypełniania przez uniwersytet jego obowiązków. Noblistka „tej kadencji rektorskiej” Olga Tokarczuk powiedziała by pewnie, że uniwersytet powinien przyjąć perspektywę „czwartoosobowego” narratora: instytucji, która „potrafi zawrzeć w sobie zarówno perspektywę każdej z postaci, jak i umiejętność wykraczania poza horyzont każdej z nich, która widzi więcej i szerzej, która jest w stanie zignorować czas”. Zapewne więcej o przyszłości i możliwości zajęcia przez Uniwersytet Śląski pozycji „czułego narratora” powie profesor Ryszard Koziołek, rektor elekt, literaturoznawca, ale i mnie – hydrogeologowi – ta myśl nie jest obca.

Uniwersytet jako wspólnota uczonych i studentów widzi swe powołanie nie tylko w przekazywaniu informacji niezbędnych w przyszłym życiu zawodowym studenta, ale przede wszystkim w odkrywaniu zdolności, talentów młodego człowieka, w otwieraniu przed nim perspektyw poznawczych. Uniwersytet pielęgnuje i szanuje niezależność, ale również namysł nad współczesnymi wyzwaniami życia. Z troską i uwagą uczestniczy w codziennych wydarzeniach, w czasami trudnej, budzącej wiele kontrowersji rzeczywistości.

Wszak tak jak społeczeństwu potrzeba jedności, tak uniwersytetowi potrzebne jest poczucie wspólnotowości i przeświadczenie, iż wszelkie decyzje zapadające w poszczególnych jednostkach organizacyjnych uczelni nie tylko uwzględniają partykularne potrzeby, lecz także służą interesom uniwersytetu jako wspólnoty, a podejmujący decyzje kierują się poczuciem odpowiedzialności zarówno za swoją jednostkę, swój wydział, jak i za cały uniwersytet.

Uniwersytet powinien być przykładem nowoczesnej instytucji, w której przestrzeganie zasad ekonomicznej racjonalności wyznaczonej przez reguły prawa jest niezbędne, lecz by mogło być skuteczne, nieodzowna jest wzajemna życzliwość członków wspólnoty akademickiej oraz poczucie łączącego nas zaufania i moralnego obowiązku wzajemnego zrozumienia i współdziałania. Poczucie owo przejawia się w szacunku i odpowiedzialnych decyzjach, niejednokrotnie trudnych, wymagających odwagi spojrzenia poza „jest” – w kierunku „będzie”.

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
ul. Bankowa 12
40-007 Katowice

KOREKTA
dr Agnieszka Sikora, Tomasz Płosa, Magdalena Pache

PROJEKT IDENTYFIKACJI
Iwona Cichy

SKŁAD PUBLIKACJI
Agnieszka Jelonkiewicz

NAKŁAD
150

